Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8926. *Lwów, poniedziałek 22 lipca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wielka akcja pośrednicząca mocarstw

celem zażegnania konfliktu chińsko-sowieckiego.

Chiny godzą się na zaniechanie wojny.

Rezygnacja lekarzy szpitala kulparkowskiego.

Ujęcie sprawców napadu bandyckiego w Starym Samborze.

P. PREZYDENT RZPLTEJ W ŁAŃCUCIE.

Łańcut, 20. lipca. (Tel. G. P.) Po odpoczynku w pałacu myśliwskim w Julinie p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ordynata Potockiego udał się na polowanie na rogacza, poczem powrócił na zamek łańcucki, gdzie o godz. 21. ordynat Potocki wydał na cześć dostojnego gościa obiad, w którym wzięli również udział wojewoda Gołuchowski z małżonką, ks. Andrzej Lubomirski, Zygmunt Zamoyski i inni.

SZAJKA SZPIEGOWSKA W LIDZIE.

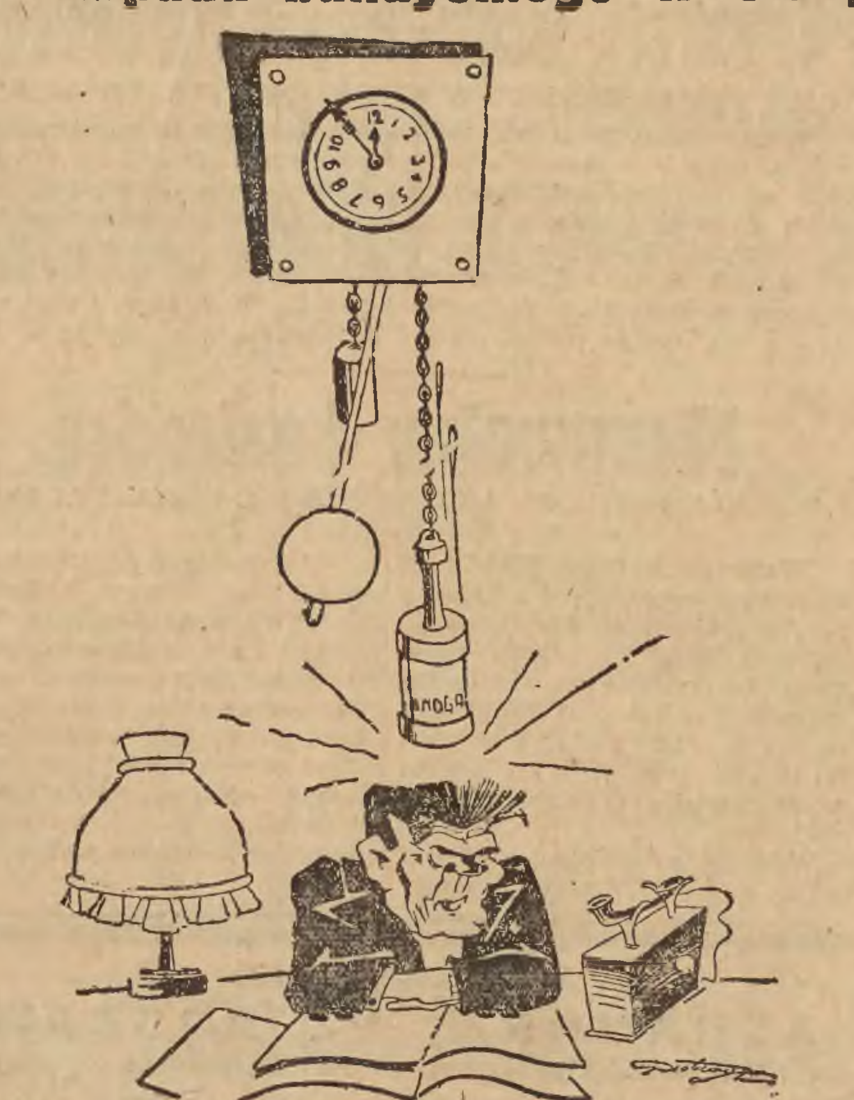
Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) „Kurjer Por." donosi, że w **Lidzie wykryto szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, działającą na rzecz Sowjetów.** Aresztowano kilka osób. Na czele organizacji stał Lejba Bielecki, członek komunistycznej partji zach. Białorusi.

PAMIĄTKOWY LOT BLERIOTA.

Paryż, 20. lipca. (Tel. G. P.) Ludwik Bleriot, który w roku 1909 pierwszy przeleciał kanał La Manche, **powtórzy swój lot w 20 rocznicę tego historycznego dnia i wyląduje w Dover**, gdzie obecnie stoi pomnik dla uczczenia tego wiekopomnego lotu.

EGIPT CHCE WEJŚĆ DO LIGI NAR.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Król Fuad wysłał notę do sekretarjatu Ligi Narodów, wyrażającą **życzenie przyjęcia Egiptu w poczet członków Ligi Narodów.**



Waldemaras: Djabli nadali, że palnąłem notę do Ligi Nar., a tu może być wojna. Czuję, że nad mą głową wisi miecz Damoklesa.

KUBALA WRACA DO ZDROWIA.

Horta, 20. lipca. (Tel. G. P.) Redakcja PAT. otrzymała od komendanta statku „Iskra" następujące informacje: **Major Kubala przychodzi do zdrowia i zaczyna chodzić. Szwy zostały już zdjęte. Major Kubala powraca na pokładzie „Iskry" do Francji i z początkiem sierpnia przybędzie do Paryża.** Zwłoki śp. majora Idzikowskiego „Iskra" przywiezie do Gdyni.

WALDEMARAS GOTÓW SIĘ POGNIEWAĆ...

Kłajpeda, 20. lipca. (Tel. G. P.) Sejmik kłajpedzki uchwalił **skreślić z budżetu koszty utrzymania jedynego gimnazjum litewskiego w Kłajpedzie.**

ROZSTRZELANIE PRETENDENTA AFGAŃSKIEGO.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Afganistanu, że z rozkazu emira Habibullaha **został rozstrzelany pretendent do tronu Ali Achmed Chan.** Wiadomość dziś została potwierdzona.

Podróże P. Prezydenta.

WŚRÓD MIESZCZAN I CHŁOPÓW. — APOSTOŁ ŻYWEJ POLSKI I JEJ OJCOWSKIEGO MAJESTATU. — POLITYCZNE I GOSPODARCZE ZNACZENIE MISJI PIERWSZEGO OBYWATELA PAŃSTWA.

Lwów, 21. lipca.

Po Wołyniu, skąd tyle naprawdę wzruszających epizodów przejdzie do historji, i po kresach zachodnich, idzie droga Prezydenta Rzplitej **przez Podhale i środkową Małopolskę.** Dziwna to droga! Choć podróż odbywa się przeważnie w samochodach, chciałoby się rzec, że to **„rzemiennym dyszlem"** wędruje Głowa Państwa od miasteczka do miasteczka, od wsi do wsi, niestrudzenie, powoli, wśród ciągłych przystanków, mów powitalnych, bram trjumfalnych, kwiatów. Nie pierwsi dostojnicy zazdrosnym murem otaczają pierwszego obywatela Polski, lecz **rzesze chłopów, mieszczan, robotników.**

Gdy życie polityczne w Warszawie niemal zamarło, taką to misję obrał sobie człowiek, będący uosobieniem majestatu Polski. Wyszedł z Zamku z garstką najbliższego otoczenia, by stać się **żywą propagandą państwa.** By docierać tam, dokąd czasem myśl polska dotarła zaledwie zniekształcona i blada. By **w bezpośredniem zetknięciu z ludnością** poznawać jej potrzeby, dawać impuls do pracy i swą ojcowską dobrocią reprezentować najistotniejszą cechę państwa: **potęgę opieki.**

Trud ów na marne nie idzie, lecz **płodnem ziarnem zapada w dusze społeczeństwa.** Potwierdza to dzień każdy, każda mowa powitalna zarówno ta, która imponuje kunsztem retorskim, jak i ta, która rozrzewnia swą naiwną prostotą. **Ludność niesie chleb i sól i serce.** I wciąż ta nuta, przewijająca się przez przemówienia: **jak dawni królowie!** Jak Kazimierz Wielki, jak Jan III, który tu i tam niegdyś bawił, a pobyt ten przeszedł do skarbca miejscowych legend.

Drogę Prezydenta Mościckiego **owiecą kiedyś takie same legendy.** Pokoleniami przechowywać będą rody **pamięć o pocałunku Prezydenta,** złożonym na twarzy dziecka. I znów opowiadać będą tradycje: tu wypoczywał, tu jadł, to oglądał, to chwalił. — Ale już nie cesarz austrjacki, lecz **spadkobierca dawnych królów naszych** i piastun ich idei.

Tego momentu nie doceniać nie wolno. Jest **prawdziwy i skuteczniejszy** niż stosy broszur i serje krzykliwych wieców. To nie partja idzie ze swemi hasłami i ze swą „Polską", urobioną i obciosaną na modłę ubogiej doktryny, lecz **Polska cała, wielka, jedna, Polska pracy.**

Ale poza tą propagandową stroną podróży, mającą przedewszystkiem **znaczenie polityczne,** istnieje jeszcze **strona gospodarcza.** Jak łatwo sprawdzić, przy każdej sposobności zwiedza p. Prezydent szczegółowo **ośrodki kultury rolnej:** wzorowe stajnie i obory, gospodarstwa i stacje doświadczalne i wreszcie ważniejsze objekty przemysłu rolnego. Aby ocenić to specjalne zainteresowanie, wiążące się zresztą **ściśle z pracami naukowemi prof. Mościckiego,** należy pamiętać, że podniesienie jakościowej i ilościowej skali naszego rolnictwa jest jednoznaczne z **rozwiązaniem naszej przyszłości gospodarczej.** Tu, na polach dobrze uprawnych leży nasz dobrobyt, gdy przemysł ciężki otrzyma znaczenie tylko pomocnicze.

W tym kierunku idą usiłowania rządu, a dla tych usiłowań jest bezpośrednia ingerencja Głowy państwa **ogromną pomocą.**

Anglja rezygnuje z Londynu

JAKO MIEJSCA KONFERENCJI RZĄDÓW.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Reuter donosi z Paryża: Ambasador angielski na konferencji z Briandem oświadczył, że rząd angielski zgadza się, aby projektowana konferencja rządów nie odbyła się w **Londynie, lecz w inej miejscowości Europy, niezbyt oddalonej od Londynu, w każdym razie nie w Locarno lub w Lozannie.** Jako siedzibę konferencji wymieniają Ostendę i Hagę.

Wyrok skazujący w procesie cyganów-ludożerców.

Praga, 20. lipca. (Tel. G. P.) Toczący się od dłuższego czasu przed sądem w Koszycach proces bandy cyganów oskarżonych o morderstwa rabunkowe zakończył się dziś **wyrokiem, skazującym głównych oskarżonych Aleksandra Filkego i Pawła Rybara na dożywotnie więzienie, zaś resztę współwinnych na karę więzienia od 4 do 15 lat.**

Katastrofa jachtu księcia egipskiego.

CAŁY ORSZAK KSIĄŻĘCY W PANICE SKOCZYŁ DO WODY.

Warszawa, 20. lipca. (ab.) **Jacht** księcia egipskiego Ibrahima najechał wczoraj na wodach norweskich na skałę podwodną i począł szybko tonąć. Na statku znajdowało się 40 osób, w chwili katastrofy śpiących w kajutach. W panice rzucili się oni na pokład, ale nie było już czasu na spuszczenie łodzi ratunkowej. Zaczęli oni wskakiwać do wody, aby się ratować. Część rozbitków uratowała się o własnych siłach, część zaś uratowały przybyłe łodzie. Ks. Ibrahim odbywał podróż po Europie i miał w najbliższych dniach przybyć do Gdyni.

Mimowolny kazirodca.

PRZYKRA PRZYGODA AMERYKAŃSKIEGO EMIGRANTA W LUBLINIE.

Warszawa, 20. lipca. (ab.) Przed kilku laty wyemigrował z Lublina do Ameryki pewien żyd, który za oceanem dorobił się majątku. Sprowadził on do siebie całą rodzinę, za wyjątkiem najmłodszej siostry, która liczyła wtedy 10 lat. Przed kilku dniami przybył on do Lublina w celu zabrania tej siostry do Ameryki.

W hotelu w Lublinie zawarł przygodną znajomość z pewną dziewczyną. Po spędzeniu nocy udał się na poszukiwanie siostry. Dowiedział się o niej rzeczy niemiłych. Podano mu jej adres w domu schadzek. Z przerażeniem stwierdził on tutaj, że dziewczyna która odwiedziła go w hotelu, było jego rodzoną siostrą. Zrozpaczony opuścił natychmiast Lublin. Następnego dnia przybył jego młodszy brat, który wyciągnął siostrę ze strasznego **środowiska.**

KOMISJA DLA SPRAWY PROGÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (ab) W dniach od 16. do 18. bm. odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej (pod przew. posła Hausnera) **dla zbadania sprawy dostaw progów kolejowych.** Po wysłuchaniu referatu fachowego przesłuchano świadków, wśród nich trzech urzędników min. komunikacji. Komisja ustaliła następną listę świadków i upoważniła przewodniczącego do zwołania następnego posiedzenia **z końcem przyszłego tygodnia.**

—o—

STRZELAJĄCY BANDYTA NA DWORCU W BYTOMIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (ab) Z Bytomia donoszą: Wczoraj policjant eskortował na dworzec włamywacza. Nagle bandyta wyciągnął rewolwer i **strzelił do dyżurnego ruchu,** raniąc go ciężko w głowę, zranił robotnika kolejowego i oddał jeszcze kilka niecelnych strzałów. Policjant zorjentował się dopiero, gdy bandyta wystrzelił wszystkie naboje i strzelił do niego dwukrotnie, **kładąc go trupem.**

—o—

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Kupon Nr. 29.

P. PREZ. MOŚCICKA W KRAKOWIE.

Kraków, 20. lipca. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 3.15 przybyła do Krakowa samochodem ze Spały p. Prezydentowa Mościcka w towarzystwie majorowej Jurgielewiczowej i adjutanta kap. Suszyńskiego.

—o—

URLOP MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (ab) Jak się dowiadujemy, minister sprawiedliwości **Car rozpoczyna urlop w przyszłym tygodniu.** Dziś min. Car przestał zastępować prezesa Rady ministrów. Agendy te obejmuje obecnie min Składkowski.

—o—

ODZNACZENIA DLA WYSTAWCÓW Z P. W. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (ab) Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje obecnie projekt rozporządzenia Rady ministrów o formie **odznaczeń dla wystawców, biorących udział w PWK.** Odznaczeń będzie kilka. Wręczenie ich odbędzie się przed zamknięciem wystawy.

—o—

PRASA WŁOSKA O PWK.

Rzym, 20. lipca. (Tel. G. P.) Rzymski „Impero" zamieszcza korespondencję o wystawie poznańskiej, wskazując **na ogólno-europejską doniosłość gospodarczej manifestacji Polski.** Naogół prasa włoska, zwłaszcza prowincjonalna, poświęca wiele miejsca wystawie i jej znaczeniu dla gospodarczej

JESIENNA PROPAGANDA SAMOWYSTARCZALNOŚCI.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Liga Samowystarczalności Gospodarczej przygotowuje się **do wzmożonej propagandy samowystarczalności i wytwórczości krajowej na mies. wrzesień i październik.** Przygotowano już 200.000 broszur, które rozejdą się po całym kraju

—o—

WYKRĘTY OBROŃCÓW ULITZA SPALIŁY NA PANEWCE.

Katowice, 20 lipca. (Tel. G. P.) W procesie Ulitza (wyznaczonym na 23 bm. w Katowicach) obrona wniosła pismo, aby sąd okr. uznał się za niewłaściwy. Sąd odrzucił ten wniosek, wobec czego obrona wniosła **zażalenie do sądu apelacyjnego.** Na posiedzeniu tego sądu zapadła uchwała odrzucająca zażalenie. Rozprawa zatem odbędzie się przed sądem okr. i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

—o—

KS. METROPOLITA SZEPTYCKI U OJCA ŚW.

Rzym, 20. lipca. (Tel. G. P.) Ojciec św. przyjął w dniu wczorajszym na audjencji prywatnej **arcyb. Szeptyckiego.**

—o—

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Lekarze odwiedzili króla, jednak po wizycie ich, która trwała godzinę nie został wydany żaden biuletyn. Również odwiedził króla książę Walji. Stan zdrowia króla Jerzego w dalszym ciągu poprawia się. Rana po operacji w płucach zasklepiła się.

—:—

Wielka akcja pośredniczącа mocarstw

celem zażegnania konfliktu chińsko-sowieckiego.

Podjęły ją Stany Zjednoczone wraz z Anglją i Francją.

Waszyngton, 20 lipca. (Tel. G. P.) **Ambasador francuski Claudel złożył wczoraj wizytę w departamencie stanu. Jak przypuszczają, sekretarz stanu Stinson prosił ambasadora o przedstawienie Sowjetom za pośrednictwem Paryża zalecenia, aby zastosowały się one do doktryny wyrzeczenia się wojny, który przyjął Z. S. S. R., przyłączając się do paktu Kelloga. Sekretarz Stinson jest zdania, że konflikt między Chinami a Z. S. S. R. powinien być załatwiony bez uciekania się do akcji zbrojnej.**

Londyn, 20 lipca. (Tel. G. P.) **Rząd angielski poinformował rządy Stanów Zjedn. i Francji, iż przyłącza się całkowicie do wysiłków, jakie czynione są, aby doprowadzić do odprężenia stosunków chińsko-sowjeckich.**

Buenos Aires, 20 lipca. (Tel. G. P.) Stow. Przyjaciół Ligi Narodów **przesłało telegram do przewodniczącego Rady Ligi Narodów prosząc go o niedopuszczenie do wszczęcia wrogich działań pomiędzy Chinami a Sowjetami.**

Wiedeń, 20 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Tokio, że odbyło się tam **posiedzenie gabinetu japońskiego, celem zajęcia stanowiska w sprawie ewentualnej interwencji mocarstw.** Wiadomość, iż Briand nawiązał już kontakt z posłem chińskim, oraz ambasadorem sowieckim w Paryżu wywołała wśród obecnych na posiedzeniu gabinetu ministrów żywe zadowolenie.

ZANIEPOKOJENI RENTJERZY FRANCUSCY.

Wiedeń, 20 lipca. (Tel. G. P.) Zrzeszenie francuskich właścicieli papierów wartościowych Banku rosyjsko-azjatyckiego wystosowało do ministra Brianda **pismo domagające się jego interwencji w kwestji kolei wschodniej, której właścicielem jest Bank rosyjsko-azjatycki. 18 miljonów akcji tego Banku znajduje się w posiadaniu Francuzów.** Pismo to żąda przedłożenia kwestji spornej międzynarodowemu trybunałowi.

STARCIA NA GRANICY.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Z Charbinu nadeszły wiadomości **o starciach straży granicznej sowieckiej i chińskiej. Były to drobne potyczki, do których nie przywiązują większej wagi.**

Chiny przyjmą pośrednictwo St. Zjed.

O ILE SOWIETY WSTRZYMAJĄ KROKI WOJENNE.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Pekinu **gabinet chiński obraduje dziś pod przewodnictwem marszałka Czang Kai Szeka w kwestji amerykańskiego pośrednictwa w konflikcie sowiecko-chińskim. Ze strony dobrze poinformowanej słychać, że rząd nankiński przyjąłby ewentualne pośrednictwo Ameryki z tem jednak zastrzeżeniem, że rząd sowiecki wstrzyma natychmiast kroki wojenne przeciwko Chinom.**

Berlin, 20 lipca. (Tel. G. P.) **„Berliner Tageblatt“ ogłasza komunikat poselstwa chińskiego w Berlinie stwierdzający, że Chiny gotowe są zgodzić się na propozycje Sowjetów, dotyczące zwołania konferencji oraz uwolnienia agentów sowjeckich winnych uprawiania propagandy i naruszenia postanowień traktatów, istniejących pomiędzy Chinami a Rosją.**

Deklaracja pokojowa Chin.

RZĄD NANKIŃSKI USZANUJE PAKT KELLOGA.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z N. Jorku **poseł chiński w Waszyngtonie złożył oświadczenie pozwalające przypuszczać, że konflikt chińsko-sowiecki zostanie pokojowo zlikwidowany W oświadczeniu tem poseł chiński podkreślił, że Chiny szanować będą wszystkie podpisane układy. Mimo, iż pakt Kelloga nie wszedł jeszcze w życie, nie ma rząd chiński zamiaru użycia siły zbrojnej w obecnym konflikcie.**

Moskwa, 20 lipca. (Tel. G. P.) „Tass“ dowiaduje się, że komisarjat ludowy poczt i telegrafów uwiadomił międzynar. biuro pocztowe w Bernie, że **bezpośrednia wysyłka poczty z ZSSR do Chin ustaje oraz że wszelka poczta ekspedjowana tranzytem przez Rosję do Chin, będzie obecnie wysyłana do Japonji przez Władywostok.**

Pobrzękiwanie szabelką na Wschodzie.

ARBITRAŻ AMERYKAŃSKI MA WIDOKI POWODZENIA.

Ryga, 20 lipca.

Wedle otrzymanych tu w ostatniej chwili informacyj z Moskwy, czerwona stolica i cały kraj stoi **pod znakiem nieustających demonstracyj antychińskich.** Ponieważ do wszelkiego rodzaju demonstracji z okazji „drapieżnych wystąpień imperjalistów burżuazyjnych“ tu oddawna przyzwyczajono się, więc tym razem ludność nie przywiązuje szczególniejszego znaczenia ani do tych jawnie inscenizowanych demonstracyj, ani do gróźb wojennych, któremi przepełniona jest cała prasa sowjecka. Ustaliła się ogólna opinja, że mimo wszystko, **do wojny nie dojdzie.**

Wszczęcie **kroków pośredniczących przez rząd amerykański** (w Moskwie za pośrednictwem ambasadora francuskiego **p. Herbette**, który z polecenia Brianda popiera arbitraż amerykański) spotkało się w Moskwie **ogólnie z przychylnem stanowiskiem.** W nocy, względnie jutro, oczekiwana jest **oficjalna odpowiedź** Kremla w sprawie tej propozycji. Nie ulega wątpliwości, że ustosunkowanie się rządu moskiewskiego będzie **pozytywne,** a to przedewszystkiem ze względu na to, że **inicjatywa arbitrażu nie należy do któregokolwiek z rządów europejskich,** ale do rządu amerykańskiego. Sowjetom zaś zależy obecnie bardzo na ustaleniu dobrych stosunków z rządem waszyngtońskim, aby doprowadzić do osiągnięcia najgłówniejszego zadania kierowników polityki sowjeckiej, tj. **uznania de iure** rządu moskiewskiego przez Stany Zjednoczone. Uwzględnia się również stanowisko Anglji, która niedawno zawarła układ z rządem nankińskim w sprawie odbudowy marynarki chińskiej a więc w każdym razie ustosunkuje się przychylnie do stanowiska Chin.

Licząc się z **całkowitą izolacją Sowjetów** na europejskim terenie międzynarodowym, **a w szczególności — na Dalekim Wschodzie,** uważają tu za rzecz pewną, że mimo buńczucznych i alarmujących frazesów oraz nieustającego pobrzękiwania szabelką, rząd sowjecki w ostatniej chwili chętnie przyjmie wszelką kompromisową propozycję, o ile podana zostanie w formie, nie upokarzającej dla Sowjetów.

LINJA LOTNICZA WARSZAWA—ZAKOPANE.

(Telefon ... korespondenta)

Warszawa, 20 lipca. (ab) Z inicjatywy zakopiańskiego Koła L. O. P. P postanowiono uruchomić **linję lotniczą Warszawa — Zakopane. Uruchomienie tej linji nastąpi w przyszłym roku.**

Górny ton prasy sowieckiej.

Moskwa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Tass. „Izwiestia“ omawiając sprawę mobilizacji i koncentracji wojsk chińskich na granicy sowieckiej piszą: **ZSSR. nie pragnie wojny, jednakże gdyby choć jeden żołnierz chiński przekroczył granicę sowiecką, ZSSR. zdoła odeprzeć najazd i należycie ukarać jego inicjatorów.**

Stan armji mandżurskiej

Moskwa, 20 lipca. (Tel. G. P.) „Krasnaja Zwiezda“ podaje **kilka szczegółów o liczebności armji mandżurskiej i jej stanie.** Siły wojskowe mandżurskie wynoszą **300.000 ludzi, 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy min i 40 do 50 samolotów typu Breguet.** Techniczne wyposażenie armji, jak również wyszkolenie **ma być słabe. Wojska te mogą z powodzeniem prowadzić walki defenzywne, natomiast nie nadają się do walk ofenzywnych,** w szczególności do walk **z armją nowożytną,** wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną. Wojskami mandżurskiemi dowodzi **Czang Suan Ling.** Sztab, jak również wojenna baza wojskowa **znajdują się w Mukdenie.**

NIESZKODLIWE STARCIE.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Wedle doniesień United Press z Charbina, na granicy Mandżurji **miało dojść międwzy wojskami chińskimi i sowjeckimi do starcia.** Wczoraj wojska czerwone zaatakowały pograniczną straż chińską, składającą się z żołnierzy chińskich oraz białogwardzistów w pobliżu miejscowości Pogranicznaja. **Przyszło do walki kawaleryjskiej, w której wzięła również udział artylerja. Po krótkiej walce wojska cofnęły się na swoje terytorja.**

JAK BOLSZEWICY ZAJĘLI MIASTA POGRANICZNE.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Korespondent pisma Asahis donosi, że wojska sow. wyruszyły 19 bm. rano **i napadły z nienacka na Chińczyków.** Oba miasta pograniczne Pogranicznaja i Mandżuli zostały zajęte bez trudności. Władze chińskie zatrzymały wszystkich sowjeckich urzędników znajdujących się jeszcze w mieście i odmawiaja udzielenia dalszych paszportów.

PARTJA WOJENNA W MOSKWIE.

Warszawa, 20. lipca .(Tel. G. P.) Donoszą z Rygi, że podobnie jak w r. 1914 na dworze carskim, obecnie na „czerwonym dworze“ Stalina powstała **partja wojenna i antywojenna. Karachan nie chciałby dopuścić do starcia zbrojnego, podczas gdy partja wojenna Woroszyłowa odrzuca wszelkie kroki porozumiewawcze. Woroszyłow oświadcza, że armja nie jest piłką tenisową, armja została uruchomiona, armje musi działać.**

WEZWANI DO ARBITRAŻU.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Wedle doniesień dzienników z Paryża **Briand wezwał telegraficznie rząd sowiecki i chiński do rozstrzygnięcia konfliktu na drodze arbitrażu.**

Niemcom daleko do bankructwa.

CO MÓWI RAPORT PARKERA - GILBERTA.

Berlin, 20 lipca. (Tel. G. P.) Generalny agent reparacyjny Parker Gilbert ogłasza sprawozdanie, w którem dochodzi do dwóch wniosków, że Niemcy, mimo stosunkowo znacznego zadłużenia zdołały przekroczyć już okres przesilenia i że z trudności budżetowych **nie można wyciągnąć wniosku, jakoby podstawy finansowe państwa nie miały być zdrowe.** Stwierdza dalej, że **handel zagr. Niemiec wciąż wzrasta,** zbliżając okres równowagi w bilansie handlowym.

Tragiczna kąpiel w Prucie.

(Od naszego korespondenta.)

Jaremcze, 20 lipca. (B) Od wczoraj Jaremcze pozostaje pod wrażeniem **strasznego nieszczęścia,** które dotknęło dzierżawczynię pensjonatu „Lwowianka“ p. **Silberbuschową.** Oto onegdaj rano **jedyny syn p. S. 18-letni Edmund,** który dopiero przed dwoma tygodniami zdał maturę, w czasie kąpieli w Prucie, w miejscu zakazanem, **został porwany przez wir i na oczach kilkudziesięciu kąpiących się osób utonął.** Rwąca woda Prutu **uniosła zwłoki aż do Dory,** gdzie je dopiero popołudniu wyłowiono. Należy zaznaczyć, że w tem samem miejscu, przed dwoma laty **utonął pewien młody prawnik.**

Zamach samobójczy umysłowo chorego.

Lwów, 21. lipca.

(—) Wczoraj wieczorem w Kleparowie usiłował pozbawić się życia 23-letni **Samuel Goldberg,** który skoczył z wysokiego mostu do rzeczki.

Upadając doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło Goldberga, który jest umysłowo upośledzony, do szpitala powszechnego.

Kozacy w szynku.

Lwów, 21. lipca.

(—) W szynku przy pl. Akademickiej 5 powstała wczoraj awantura przy kuflach piwa. Poważnieni dobyli noży, którymi się poranili. Pogotowie ratunkowe opatrzyło dwóch rannych w ręce i głowy, a to: Franciszka i Stanisława Kozaków.

CO MÓWI NEMO.

GROTESKI NIEDZIELI.

Niedziela dzisiaj jest taka niebieska
Że mego rymu czepia się groteska
I myśli moje w te strony się niosą,
Które mym siwym nieprzystoją włosom.

Chciałbym być bąkiem, który w kielich siada
I miód najsłodszy do spodu wyjada,
Albo ślimakiem zgubionym wśród drogi,
Którego proszą pięknie: wystaw rogi!

W miejscu, gdzie kończy się linja pończoszek,
Chciałbym pachnący komuś włożyć groszek,
Albo być wiatrem, który tam się wciska,
Gdzie ciepły marmur cudownie przebłyska.

Chciałbym, ażeby żar mój nigdy nie gasł —
Chciałbym... coś zbytnio ponosi mię Pegaz.
A może lato rzuciło swe czary?
Oj stary, stary!!

Qui-pro-quo na pl. Akademickim.

Mira Zimińska, „grzybek“ posterunkowego i lwowski sentyment.

„TA JOJ“, WSZYSTKO SKOŃCZYŁO SIĘ FAJNO, TAJ JUŻ!...

Lwów, 21. lipca.

(—) „Ta joj, to jest ten Lwów“ (?) — powie sobie p. Mira Zimińska, uroczy filar teatru „Qui pro Quo“ — w myśl śpiewanej przez siebie piosenki. Bo to, co jej się wczoraj wydarzyło na pl. Akademickim z pewnością było niemiłe.

Jedzie sobie p. Zimińska ładnem autem po mieście, kierując niem wprawną rączką. Zazdroszczą jej ludziska, drałujący per pedes, podziwiają „bezrobotni“ szoferzy, słowem furorę robi pani Mira.

Wczoraj po południu w chwili, gdy corso lwowskie przyśpieszonym żyło rytmem, a weranda „Romy“ gościła swych codziennych kibiców przy „czarnej“ — **p. Ziemińska defilowała kilkakrotnie** swym rzeczywiście „przystojnym“ „Mercedesem“ po Akademickiej.

Na pl. Akademickim doskonała aktorka omijając „grzybek“ posterunkowego, **zlekceważyła jego wszechwładną pałeczkę** i skierowała auto nieprawidłową stroną.

Stróż bezpieczeństwa zatrzymał auto.

— Proszę płacić karę! — padły srogie słowa.

Zdawałoby się wyrok bezapelacyjny. Tymczasem i policjant ma **szczególnie wobec uroczych pań czułe serce** — bo dał się przekonać, że to **poraz pierwszy i ostatni.** Kiwnął pałeczką, coś zapisał w notesiku i wszedł z powrotem na wysepkę.

Tłum się rozchodzi, a tylko szoferzy, którzy przywiązani sentymentem stoją na swych dawnych stanowiskach — narzekają: **„Ot, kobita ma protekcję...“**

A pani Zimińska, podziwiana przez corso lwowskie — odjeżdża, nucąc pod nadobnym noskiem:

— Tak, tak, to jest ten Lwów!“...

Spłoszeni przy nocnej kradzieży wieprza

wrócili i zamordowali gospodarza.

SKRYTOBÓJCZY MORD W POW. KROŚNIEŃSKIM. — ZEMSTA ZAWIEDZIONYCH W SWYCH NADZIEJACH ZŁODZIEJASZKÓW. — PRZEZ WYBITE OKNO ZASTRZELILI ŚPIĄCEGO.

Lwów, 21. lipca.

(—) Z Krosna donoszą nam o potwornem morderstwie, dokonanem w Myscowicach, tamt. powiatu. Oto w nocy z 18. na 19. bm. dwóch nieznanych sprawców dokonało **włamania do chlewu,** należącego do jednego z bogatszych gospodarzy, Seńka Wańca. Włamywacze usiłowali **skraść wieprza,** jednak w chwili, gdy się do tej roboty zabierali, Waniec usłyszał jakieś szmery i wyszedłszy na podwórze spłoszył sprawców. Ci nie poprzestali na usiłowanem włamaniu i kradzieży, lecz powzięli **piekielny plan zemsty.** Po godzinie, gdy znowu nastąpiła niczem niezmącona cisza nocna, a Waniec udał się ponownie na spoczynek, bandyci powrócili do jego domostwa i **dokonali okropnej zbrodni.**

Widocznie sprawcy byli dokładnie obznajomieni z rozkładem mieszkania Wańca, albowiem **stłukli szybę, prowadzącą do izby, w której Waniec spał** i zanim ten zbudzony brzękiem tłuczonego szkła zdołał się w sytuacji zorjętować, **oddali do niego kilka strzałów karabinowych w głowę.** Waniec trafiony kulami padł zbroczony krwią, i w chwilę później **zakończył życie.**

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, jednakowoż sprawców już nie było. Powiadomiona o wypadku pow. Komenda policji w Krośnie, zarządziła pościg za zbrodniarzami.

Nowy zwrot w sprawie kulparkowskiego „ogrodu udręczeń“.

Przybyła do Lwowa specjalna komisja ministerjalna.

Ufamy, że dręczenie najnieszczęśliwszych istot, jakiemi są bezbronni obłąkani, nie pozostanie bez słusznej kary.

Lwów, 21 lipca.

Rewelacje nasze o stosunkach w Zakładzie kulparkowskim wywarły, jak tego zresztą należało się spodziewać, **wprost wstrząsające wrażenie.** Nie tylko poruszone zostały do głębi **rodziny chorych**, dowiedziawszy się nagle tak przerażających szczegółów o ich losie, lub znalazłszy w podanych przez nas szczegółach **najbardziej ponure** potwierdzenie przenikających niekiedy przez mury Kulparkowa pogłosek. Do głębi poruszony został również ogół społeczeństwa.

Bo kto padał ofiarą tych barbarzyńskich stosunków? Najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych, najbezbronniejsi z bezbronnych, ludzie, których skargom nawet nie dawano wiary. I gdyby nie protest lekarzy, prawda o Kulparkowie latami pozostawałaby nadal w ukryciu. Byłaby **tajemnicą cmentarza**, który ostatecznie koronował całą „kurację“.

W pojęciach etyki może najbardziej o pomstę do nieba wołającą zbrodnią jest krzywdzenie wdów i sierót. A to dlatego, że dokonuje się kosztem najsłabszych. Ale są **zbrodnie gorsze:** to znęcanie się nad chorymi, których cierpienie legło między nimi a światem nieprzebytą przeszkodą i których głos wołający rozpaczą wśród ciszy nocnej, nie budził ani zainteresowania, ani często nawet współczucia. To — **„warjaci krzyczą“.** Ale nie wiedziano, że ci „warjaci“ marzli, że byli głodzeni dlatego, by dyrektor mógł mieć kort tennisowy i altanki, że znęcano **się nad nimi**, stosując najbardziej wyrafinowane metody tortur.

Jeśli zabraliśmy głos w tej sprawie, to nie tylko poto, by poruszyć społeczeństwo. Szło nam w pierwszym rzędzie o to, by **powołane władze dowiedziały się o wszystkiem i** wystąpiły z gruntowną rewizją systemu, wprowadzonego przez dyr. Bednarza.

Dlatego z zadowoleniem prawdziwem donosimy, że jak się obecnie z miarodajnego źródła dowiadujemy, sprawą tą zajęło się już przed kilku dniami Województwo **lwowskie.** Na wniosek lwowskiego urzędu wojewódzkiego przybyła też w dniu dzisiejszym do Lwowa Komisja ministerjalna z ramienia Departamentu zdrowia celem zbadania rzeczywistego stanu rzeczy w Zakładzie Kulparkowskim.

W skład Komisji wchodzą dr. Głuszkiewicz, inspektor państwowych Zakładów sanitarnych, radca ministerjalny Preksz oraz dyrektor Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, jako fachowiec.

Nie wątpimy, że materjał, jaki uda się zebrać Komisji na miejscu, będzie dostateczną podstawą do energicznego wkroczenia i dania pełnej satysfakcji zarówno chorym, jak oburzonej opinji publicznej. Niemniej krzywd i nadużyć już popełnionych nikt nie naprawi.

Grono lekarskie szpitala kulparkowskiego złożyło gremialną rezygnację.

Protest lekarzy przeciw restytuowaniu dra Bednarza.

Lwów, 21. lipca.

(—) Zamieszczone przez nas w numerze wczorajszym rewelacyjne szczegóły o obecnych stosunkach, **panujących w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie za dyrektury dr. Józefa Bednarza,** odbiły się, jak było zresztą do przewidzenia — **głośnem echem wśród szerokich rzesz społeczeństwa lwowskiego,** a nadewszystko **stanu lekarskiego,** którego nieskalana godność narażona może być na szwank.

Z różnych stron napływały zapytania co do dalszego

ustosunkowania się władz

wobec Zakładu Kulparkowskiego, w przeważającej mierze jednak głęboką troską o los tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych przejęte **zostały ich rodziny,** które niejednokrotnie bezskutecznie zabiegały o poprawę bytu oddanych do Zakładu pacjentów.

W dniu wczorajszym stwierdziliśmy, iż istotnie województwo, w skład którego wchodzi likwidujący się Tymczasowy Wydział Samorządowy, **restytuowało dr. Bednarza na stanowisko dyrektora Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.**

W dniu wczorajszym też dr. Bednarz objął urzędowanie.

Wobec tego zwrotu rzeczy poważne **grono lekarskie,** które podpisało wyczerpujący memorjał przesłany do Tymcz. Wydziału Samorządowego o anormalnych stosunkach w Zakładzie Kulparkowskim

wyciągnęło konsekwencje.

Już bowiem w memorjale lekarze ci aznaczyi, że w razie ponownego mianowania dra Bednarza na stanowisko yr. Zakładu — zrezygnują z dalszej współpracy z nim i mmo, iż są stabilizowani — wniosą podanie o zwolnienie.

Lekarze zapowiedź swą zrealizowali. W dniu wczorajszym grono lekarskie, a to: dr. Juljan Woszczyński, dr. Jan Fox, dr. Ludwik Mańkowski, dr. Bronisława Neuwelt, dr. Aleksander Wacyk, dr. Jakób Ehrlich, dr. Hipolt Latyński, dr. Norbert Pra-. dr. Helena Katz, dr. Wanda Jedlińska, dr. Marjan Duniewski i dr. Franciszek Berezowski **zrezygnowali dalszej pracy w Kulparkowie, o czem pisemnie zawiadomili Tymcz. Wydział Samorządowy.** Równocześnie zaznaczyli oni, że jednak **przejęci obowiązkiem człowieka-lekarza wobec pacjentów nadal pełnić będą prowizorycznie służbę, aż do czasu wyjaśnienia sytuacji i przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zarzutów, skierowanych przeciwko dr. Bednarzowi, a zamieszczonych w memorjale przez nas wczoraj cytowanym.**

Z szczególnem zainteresowaniem odnosi się do całej sprawy

lwowska Izba lekarska,

która w najbliższym czasie zajmie w tej materji stanowisko. Jedynie dzięki temu, iż prezes Izby lekarskiej, **prof. Nowicki,** bawi chwilowo na urlopie, nie zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Izby. Również ze szczególnem zainteresowaniem zapoznał się z całą sprawą **rektor Uniwersytetu J. K., prof. neurolog Halban.**

Dowiadujemy się, iż **władze lwowskie** jeszcze przed wniesieniem memorjału przez lekarzy **powiadomione były o nieporządkach panujących w Zakładzie kulparkowskim i obowiązek swój spełniły. Właśnie na skutek starań władz lwowskich zjechała w dniu wczorajszym do Lwowa specjalna**

komisja z Warszawy,

która zbadać ma zarzuty skierowane przeciwko dr. Bednarzowi tak z punktu widzenia lekarskiego, jak i pod względem administracyjnym.

Komisja ministerjalna rozpoczyna urzędowanie już w dniu dzisiejszym i mimo niedzieli przystąpi do szczegółowej analizy zarzutów, skierowanych przeciwko dr. Bednarzowi oraz zlustruje dokładnie całokształt gospodarki we wszystkich dziedzinach życia Zakładu kulparkowskiego.

Zaniepokojona opinja publiczna oczekuje z napięciem wyniku wdrożonych dochodzeń.

Dyrektor „Army“ dr. Kossowski

I WERKMISTRZ SENICZNIK — UWOLNIENI ZA KAUCJĄ.

Lwów, 21. lipca.

(—) Jak się dowiadujemy rozpatrywała wczoraj Izba radna sądu okręgowego sprawę aresztowanego onegdaj **dyrektora firmy „Arma“ dra Kossowskiego i werkmistrza tej firmy Senicznika. Uchwalono wypuścić obu aresztowanych na wolną stopę za kaucją po 2.000 zł. Jeszcze w dniu wczorajszym obaj opuścili więzienie śledcze.**

Jak nam donoszą równocześnie aresztowanie dra Kossowskiego i Senicznika nastąpiło **na podstawie doniesienia wydalonego asystenta fabryki Franciszka Chowańca.** Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

Czas zakończyć ten szkodliwy strajk.

Opinja publiczna zwraca się przeciw właścicielom autodorożek, którzy strajkiem chcą zniszczyć słabszych finansowo kolegów.

P. STAROSTA GRODZKI KLOTZ NA WIECU SZOFERÓW.

Lwów, 21 lipca.

(—) Wczorajsza sobota minęła w dalszym ciągu pod znakiem **strajku właścicieli autodorożek i dorożek konnych.** Jakkolwiek otrzymali oni ultymatywny nakaz ze strony Starostwa Grodzkiego w kierunku przerwania strajku pod zagrożeniem **odebrania licencji — pracy nie podjęto.** Delegacja właścicieli autodorożek **została już przyjęta przez p. starostę Klotza,** który nie rozpatrując merytorycznie żądań strajkujących, przyjął ich memorjał i **wezwał ich do przerwania lokautu.** Okazuje się ze słów niektórych właścicieli, że w grę

wchodzi zła wola

tych właścicieli autodorożek, ludzi bogatszych, którzy na strajku dużo nie tracą, a wręcz oświadczają, że we Lwowie mamy nadmiar pojazdów automobilowych. **Przez przedłużanie strajku dążą niektórzy do załamania materjalnie uboższych, co jest widoczną robotą konkurencyjną!**

Strajkujący **wysłali do Warszawy delegację,** która przedstawi postulaty p. Ministrowi robót publicznych. Wedle pogłosek, delegaci telegrafowali z Warszawy, **aby strajk kontynuować. Wczoraj zanosiło się już na likwidację szkodliwego tak dla publiczności, jak i dla „anciarzy" lokautu, jednak nawet późnym wieczorem nie podjęto ruchu kołowego.** Właściciele autodorożek obradowali przez cały dzień w permanencji, jednakowoż do żadnych konkretnych uchwał nie doszło, tak, **że właściwie niewiadomo, czy strajk w dniu dzisiejszym zostanie przerwany, czy też będzie nadal utrzymany.**

Wczoraj odbył się w sali przy ul. Bourlarda

wielki wiec szoferów,

zorganizowany przez Związek zawodowy kierowców automobilowych. Ponieważ szoferzy jeszcze onegdaj stanowczo oświadczyli, że **nie mają z akcją strajkową nic wspólnego i że do pracy chcą jaknajrychlej powrócić,** zaproszony starosta grodzki **p. Klotz,** wziął udział w tem zgromadzeniu. P. Starosta przy sposobności —nie wdając się w sprawę strajku samego — **wygłosił do zebranych w liczbie około 200 osób przemówienie na temat „Roli i zadania szoferów w stosunku do Publiczności".** P. Starosta wezwał Związek do **wyeliminowania ze swych szeregów nieodpowiednich jednostek, szkodzących i przynoszących ujmę stanowi szoferskiemu.** Zaznaczył, że

publiczność skarży się często

na nietaktowne zachowanie się szoferów. P. Starosta wytłómaczył zebranym w popularny sposób, że w ich własnym, czysto choćby handlowym interesie — leży, aby **wszyscy kierowcy bez wyjątku byli wobec publiczności uprzejmi i taktowni,** i zapewnił, że szoferzy w tym samym stosunku i z tą samą miarą spotkają się z traktowaniem ze strony władzy. Przemówienie to **nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami.**

Dziś wypada ponownie z naciskiem podkreślić, że **przedłużanie strajku**

jest szkodliwe

i powoduje skierowanie się opinji społecznej przeciw właścicielom autodorożek. Należy wyrazić przekonanie, że z chwilą zastosowania się do zarządzeń władz (zarządzeń zresztą prowizorycznych) Starostwo grodzkie **rozpatrzy jak najliberalniej postulaty właścicieli taksówek** i da im nadal możność osiągania dotychczasowych zarobków.

Strajkujący, prócz zacietrzewienia, zdobyć się muszą także na pewną dozę dobrej woli!

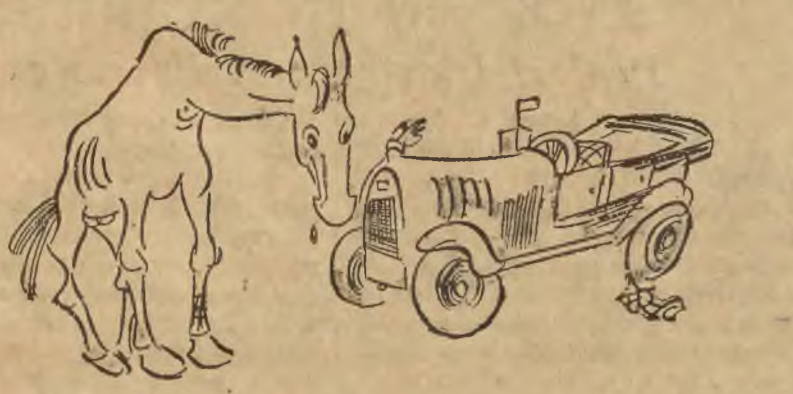
Przedstawiciele dorożkarzy i szoferów oświadczyli, że zarządzenia wydane we Lwowie przez władze lwowskie skierowane są przeciwko egzystencji szoferów i dorożkarzy, co zmusiło ich do zaprotestowania przeciwko temu w drodze strajku. Oświadczyli oni, iż zamierzają **interwenjować u najwyższych czynników państwowych w razie nieuwzględnienia słusznych — ich zdaniem — postulatów.**

Specjalna komisja ministerjalna

ZBADA SPRAWĘ STRAJKU WŁAŚCICIELI POJAZDÓW.

Warszawa, 20. lipca. (ab.) Bawiąca w Warszawie **delegacja** szoferów i dorożkarzy **lwowskich** udała się do min. spraw wewn. i interwenjowała u dyrektora departamentu administracyjnego Wajsbroda. W jego towarzystwie udała się delegacja do ministra robót publ. Moraczewskiego. Delegacji zakomunikowano, że sprawa zatargu lwowskiego będzie **przedmiotem badań** specjalnie wydelegowanej komisji.

STRAJK POJAZDÓW WE LWOWIE.



Nareszcie wypoczywają strudzone szkapidła i zdefektowane wehikuły.

Ujęcie wszystkich trzech sprawców

bandyckiego napadu na dyr. szkoły Szymałę w St. Samborze.

JEDEN ZE ZBRODNIARZY W POŚCIGU CIĘŻKO RANIONY PRZEZ POLICJĘ. — SŁUŻĄCA PP. SZYMAŁÓW SŁUŻYŁA BANDY TOM Z A PRZEWODNICZKĘ.

Drohobycz, w lipcu.

Jedyna „Gazeta Poranna" z pośród wszystkich pism lwowskich przyniosła wczoraj wiadomość z Drohobycza o aresztowaniu sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na Józefa i Wandę Szymałów ze Starego Sambora. Wiadomość ta potwierdzona została w dniu wczorajszym przez Urząd Śledczy we Lwowie przyczem ujawnione zostały już **nazwiska aresztowanych bandytów.**

Jako sprawców napadu aresztowano: Filipa Neczypora, Mikołaja Gryndziuka i Piotra Haszczuka, wszystkich z pow. Drohobyckiego.

Okazuje się, że władze policyjne w kilka godzin po dokonaniu rabunku i krwawej strzelaninie w mieszkaniu Szymałów, **wpadły na ślad rabusiów. Pościg trwał 48 godzin.** W czasie pościgu za Haszczukiem trzech posterunkowych użyło broni palnej w miejscowości Hukowa Góra obok Tustanowic. Ponieważ sprawca nie chciał oddać się w ręce policji i uzbrojony ukrył się w kopicy siana, posterunkowi oddali po jednym strzale, raniąc Haszczuka w prawą nogę, szyję i lewą rękę. Rany są ciężkie. Haszczuka po zaopatrzeniu oddano do szpitala w Drohobyczu. Jest wątpliwe, czy będzie on żył.

Dwu pozostałych sprawców napadu przewieziono autobusem do Starego Sambora, gdzie przy ich współudziale **przeprowadzono wizję lokalną. Bandyci szczegółowo opisali przebieg napadu oraz plan jego przygotowania.**

Jak się okazuje, służąca pp. Szymałów, będąca szwagierką jednego z bandytów, **poinformowała ich dokładnie o rozkładzie mieszkania. Służącą aresztowano.**

Przy aresztowanych bandytach znaleziono **naładowany rewolwer i narzędzia do włamania.** Wszyscy sprawcy mają za sobą przeszłość kryminalną, gdyż byli karani więzieniem. Postrzelony ciężko **Haszczak** był poszukiwany już od maja jako zbieg z więzienia sądowego w Samborze, gdzie **odbywał karę dwuletniego więzienia.**

Podnieść należy **sprawność Wydziału śledczego w Drohobyczu,** który w tak krótkim stosunkowo czasie **zdołał ująć wszystkich sprawców.**

Nie jest wykluczone, że sprawcy zuchwałego napadu, dokonanego w celach rabunkowych z bronią w ręku, **odpowiadać będą przed sądem doraźnym.**

Olbrzymi pożar w pow. sokalskim.

WE WSI POŹDZIMIERZ SPŁONĘŁO 26 DOMÓW I 21 BUDYNKÓW GOSP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21. lipca.

(—) Ubiegłej nocy szalał w pow. Sokalskim żywiołowy pożar, którego pastwą padło wiele zabudowań, wskutek czego kilkadziesiąt rodzin pozbawionych zostało dachu nad głową:

We wsi **Poździmierz,** pow. Sokal, wybuchł pożar w domu Katarzyny Huk. Około godziny 12 w nocy dom cały stanął w płomieniach, które podsycane silnym wiatrem momentalnie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania. W dalekim kręgu widziano łunę pożaru, toteż na miejsce podążyły okoliczne straże pożarne. Niestety wskutek silnego wichru domostwa paliły się jak zapałki i pomoc okazała się bezskuteczna.

Pastwą pożaru padło 26 domów mieszkalnych, 19 stajen i 12 stodół. Ofiar w ludziach nie było, a jedynie z inwentarza żywego spłonęła jedna krowa. Ogółem **bezdomnych zostało 50 rodzin.** Przyczyny pożaru dotychczas nieustalono. Wydelegowani ze Sokala funkcjonarjusze policji wdrożyli dochodzenia.

Krynica w pełni sezonu.

PERŁA UZDROWISK POLSKICH W ODNOWIONEJ SZACIE. — LICZNE ADAPTACJE I ULEPSZENIA. — BOLĄCZKA MIESZKANIOWA I KĄPIELOWA PRZESTAŁA JUŻ ISTNIEĆ. — ZNIŻONE CENY. — A WIĘC, JEDŹMY DO KRYNICY!

Krynica, w lipcu.

„Ulubiona pupilka“ i oczko w głowie naszego rządu, Krynica, tego roku miała pierwszy sezon „obesłany“ dość słabo. Złożyły się na to — prócz deszczowej i chłodnej naogół pogody — także finansowe niedomagania społeczeństwa, a w dużej mierze odbiła się fatalnie **opinja zeszłorocznych braków mieszkaniowych i kąpielowych,** która wielu namiętnych miłośników Krynicy powstrzymała od przyjazdu.

Otóż stwierdzić trzeba, że te niedomagania zostały w bieżącym roku

zupełnie usunięte,

więc nic nie powinno zniechęcać do „perły naszych wód“. Ci, którzy tego roku zwiedzili Krynicę już w pierwszym sezonie, **byli mile zdziwieni, zastając wele zmian wybitnie korzystnych:**

I tak: odnowiono chodniki (zwłaszcza na deptaku i przed pawilonem orkiestry) jakoteż ułożono nowe. Wybudowano nowe jezdnie i wszystkie drogi doprowadzono do porządku. Wykończono i oddano do publicznego użytku **kanalizację.** Naprawiono wodociąg i urządzono nowe rezerwoary wodne. **Słynne źródło Zubera pogłębiono. Uruchomiono nowe szyby, dostarczające wody kwaso-węglowej.** A wreszcie usunięto

najdotkliwszą bolączkę

poprzednich sezonów — **fatalny brak kąpiel,** przez urządzenie nowych kas biletowych i **pomnożenie kabin do kąpieli** w nowych łazienkach. We wszystkich pensjonatach, które posiadają ponad 20 pokoi, **urządzono łazienki.**

Około 30 nowo wywierconych studzien (gminnych i prywatnych) dostarcza zdrowej, czystej wody źródlanej. Ukończona została budowa **nowej sieci elektrycznej** i uruchomiona **nowa elektrownia.**

Jak więc widzimy, **rozmach inwestycyjny** Krynicy jest bardzo wielki

i godny uznania.

Zrobiono wszystko, co powinno być w zdrojowisku, zakrojonem na europejską miarę. Usiłowania Zarządu zdrojowiska pozostającego pod zaszczytnie znanem, energicznem i niestrudzonem kierownictwem p. **inż. Nowotarskiego,** poparli ze swej strony także **właściciele will i pensjonatów.** Osławiona niegdyś **mizerja mieszkaniowa przestała istnieć.**

Koszty utrzymania,

znacznie niższe, niż w roku ubiegłym, sprawiają, że napływ kuracjuszy w drugim sezonie wzmógł się wybitnie. Liczne **wybudowane wille,** urządzone z nowoczesnym komfortem (jak np. „Lwigród“, „Małopolanka“, „Bristol“, uroczo wśród lasów położona **„Dąbrówka“** etc.) zapewniają łatwe, dogodne i niedrogie pomieszczenie (do 9 zł.)

Rozrywek nie brak,

gdyż gości tu, ciesząca się wielką frekwencją publiczności, operetka lwowska, dalej gra teatrzyk „Bagatela“, kabarety, dancingi, orkiestry. Dzięki pomnożonym środkom lokomocji ułatwiono **wycieczki w uroczą okolicę.**

Zestawiwszy to wszystko, uzyskujemy **nadzwyczaj**

korzystny obraz

tegorocznego sezonu krynickiego, niezmącony żadnem z niedomagań lat poprzednich. Dlatego też powinny pierzchnąć wszelkie skrupuły, które dotychczas wiele osób wstrzymywały od pobytu w **tej ślicznej i naprawdę zdrowiodajnej „krynicy zdrowia“.**

I. Z.

Akt oskarżenia

przeciw 32 studentom w sprawie czerwcowych zajść we Lwowie.

OBRONĘ PODEJMIE 14 ADWOKATÓW Z POS. PIERACKIM NA CZELE.

Lwów, 21. lipca.

(—) Pamiętne są wypadki, które **rozegrały się we Lwowie na tle rzekomej obrazy uczuć religijnych w czasie procesji.** Jak wiadomo, w czasie zajść **aresztowano kilkudziesięciu studentów,** których oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Po przeprowadzeniu dochodzeń, wypuszczeni zostali oni na wolną stopę.

Jak się dowiadujemy, **wygotowany został obecnie przez prokuratorję przy sądzie okręgowym karnym akt oskarżenia przeciw 32 studentom.** Akt oskarżenia wedle nowej procedury karnej przesłany został **prezesowi Sądu okręgowego Hawlowi, który z kolei zarządzić ma doręczenie go oskarżonym.** Gdyby w ciągu 8 dni nie wpłynął sprzeciw, **akt oskarżenia stałby się prawomocny. Rozprawa odbędzie się jeszcze w okresie ferjalnym.**

Obrony oskarżonych podjęło się **14 członków Związku Adwokatów polskich z posłem dr. Pierackim.**

Wielkie włamanie we Lwowie.

RĘKA SPRAWIEDLIWOŚCI (CZYLI WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO) WKRÓTCE DOŚCIGNĘŁA SPRAWCÓW.

Lwów, 21. lipca.

(—) Ubiegłej nocy mistrze dłuta i wytrycha popisali się we Lwowie nowym występem. Oto nieznani sprawcy dokonali **wielkiego włamania do sklepu bławatnego Leona Lastera przy ul. Furmańskiej 6.** Po rozbiciu magazynów włamywacze skradli znaczną ilość towarów bławatnych ogólnej wartości 10 tysięcy zł. Natychmiast wdrożone przez policję poszukiwania dały pozytywny rezultat. Jako sprawców włamania aresztował wydział śledczy **Andrzeja Musakowicza, Józefa Buraczyńskiego, Annę Tomaszewską** — wszystkich zamieszkałych przy ul. Kazimierzowskiej 5, oraz **Samuela Taubera,** zamieszkałego przy pl. Teodora 5. Całą szajkę oddano do dyspozycji władz sądowych.

Obywatel austr. ograbiony

PRZY WSIADANIU DO LWOWSKIEGO TRAMWAJU.

Lwów, 21. lipca.

(—) Wczoraj skradziono Cyrylowi Turcinowi, obywatelowi austrjackiemu, zamieszkałemu w hotelu Georgea **portfel z zawartością 100 szylingów, paszport oraz świadectwo przynależności.** Kradzieży dokonano w chwili, gdy wsiadał do tramwaju na przystanku obok dworca Podzamcze. Jako sprawców kradzieży aresztował Wydział śledczy Adama Puzdrowskiego (Jabłonowskich 34), oraz Stanisława Bodziechowskiego (ul. Michała 5). Obaj ci panowie byli już karani i są dobrze znani policji z amatorstwa cudzej własności.

Choć z Przemyśla ale nie przemyślny.

DAŁ SIĘ NABIĆ W BUTELKĘ „ZECEROM“ ULICZNYM I WZIĄŁ MOSIĄDZ ZA ZŁOTO.

Lwów, 21. lipca.

(—) Do Lwowa przybył wczoraj z Przemyśla **Hersz Teitelbaum,** a wyszedłszy na miasto padł ofiarą **ulicznych oszustów.** Mianowicie nieznani sprawcy w podstępny i oszukańczy sposób **sprzedali mu 2 obrączki i 1 łańcuszek metalowy za 400 zł.** rzekomo jako złote. Gdy transakcja została zawarta, a ulicznych jubilerów już nie było, Teitelbaum spostrzegł, niestety zapóźno, że dał się oszukać.

Tragedja łodzi podwodnej H. 47.

FATALNE ZDERZENIE DWU ŁODZI PODWODNYCH. — RELACJA KAPITANA ŁODZI PODWODNEJ L 12. — ŚLEDZTWO ADMIRALICJI.

Londyn, w lipcu.

Tragedja zatopienia łodzi podwodnej H 47 głęboko **wstrząsnęła społeczeństwem angielskiem.**

H 47 manewrowała wraz z innemi łodziami w kanale św. Jerzego na zachód od Brystolu. Nagle **motor jej zaczął źle działać,** tak, iż wkrótce pozostała w tyle za innemi i oczywiście nie panowała już nad swemi ruchami. Kolizja z L 12 nastąpiła właśnie w tym momencie, bowiem zamiast płynąć według z góry ustalonej marszruty, H 47 popsuła szyki innym łodziom. **Nie zdążyła usunąć się z drogi L 12, która najechała na nią z takim rozpędem, że przedziurawiła ją pod kątem prostym** na głębokości prawie pół metra tuż koło centrum jej kadłuba, i **za topiła w ciągu niespełna 20 sekund.**

Tragedja trwała niecałe pół minuty i byłaby się zakończyła podwójną katastrofą, **gdyż tonąc, H 47 pociągnęła za sobą na głębokość 40 stóp L 12,** ale na szczęście tylko na krótką chwilę.

Kapitan Kendall Oram, komendant L 12, w ten sposób opisuje przebieg wypadku:

W manewrach brały udział trzy łodzie podwodne L 12, L 14 i H 47. O godz. 8 rano znajdował się w wieży L 12 (L 14 płynęła nieco dalej), podczas gdy H 47 pozostawała w tyle, na trzy mile angielskie.

Po jakimś czasie spostrzegł, że H 47 znajdowała się od jego łodzi w odległości 30 metrów. Wkrótce potem nastąpiła katastrofa i H 47 znikła w ciągu 20 sekund z powierzchni morza. Nie tracąc zimnej krwi dowódca L 12 rozkazał rzucić na wodę **wszystkie aparaty ratownicze,** jakie były pod ręką, licząc przedewszystkiem na uratowanie mar Sampsona, który się wówczas w wieży znajdował. Nie było go narazie widać, gdyż w chwili tonięcia H 47 uchwycił się on jej wierzchniej barjery i został wciągnięty do wody na głębokość 40 stóp. Po jakimś czasie **zauważono go na powierzchni,** lecz robił wrażenie raczej topielca, niż żywego człowieka. Po 15 minutach zdołano go uratować, ale już nie żył.

Oczywiście admiralicja w Londynie momentalnie **zarządziła kroki, celem wydobycia H 47** z dna morskiego, ale ponieważ kanał św. Jerzego jest tem miejscu głęboki, trudności, jakie służba ratunkowa napotyka są ogromne. Narazie nawet zaprzestano poszukiwań, gdyż załoga już na pewno nie żyje, a sama łódź nie jest zupełnie zdatną do dalszego użytku. L 12 jest poważnie uszkodzona.

W międzyczasie admiralicja delegowała na miejsce wypadku **profesora Hill'a,** który będzie kierował pracami nad wydobywaniem H 47. Przy tej okazji użyty będzie **nowy kostjum dla nurków podwodnych jego wynalazku,** gdyż dotychczasowe próby nie dały żadnych rezultatów i narazie łodzi tej nie można było odnaleźć.

Król Jerzy V. był jednym z pierwszych, który nadesłał na ręce admiralicji **wyrazy kondolencji** z powodu tego strasznego wypadku, a za nim sypią się kondolencje z całego świata.

Znajdujący się w pobliżu dreadnought „Rodney“ już złożył nieszczęsnym jego ofiarom odpowiednie honory i ostatnią posługę. Podjechawszy do miejsca, gdzie H 47 zatonęła, **załoga „Rodney'a wysłuchała mszy, celebrowanej przez okrętowego kapelana,** poczem złożyła wieńce na wodzie. Odpowiednią deklarację w parlamencie przyjęła Izba gmin, powstając z miejsca.

NADESŁANE.

Do
DYREKCJI KURSÓW MATURYCZNYCH I DOKSZTAŁCAJĄCYCH

„Wiedza“

w KRAKOWIE
ul. Studencka 14, I.

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Sz. Dyrekcję, że dnia 25 czerwca 1929 r. złożyłem egzamin nadzwyczajny z sześciu klas gimnazjum typu humanistycznego w Państw. Gimnazjum IV im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie z wynikiem korzystnym.

Zarazem poczuwam się do obowiązku przesłać Szan. Dyrekcji gorące podziękowanie za punktualne nadsyłanie mi materjału skryptowego, częstych wskazówek i objaśnień, które mimo odległego miejsca mego pobytu ułatwiały mi ogromnie naukę i przyczyniły się do złożenia powyższego egzaminu z dobrym wynikiem

STEPANIAK ALEKSANDER
Ćwierdzin
o. p. t. Witkowo pow. Gniezno.

Nie chcę z nim żyć, bo on je za dużo.

ORYGINALNY MOTYW KROKÓW ROZWODOWYCH.

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Żona pośrednika giełdowego w Nowym Jorku, Donalda L. Samuela wdrożyła przeciwko swemu mężowi **kroki rozwodowe.** Skargę umotowowała **w oryginalny sposób.** Oto mąż jej **waży obecnie 166 kg.** a mimo to odznacza się **niesłychanem obżarstwem.** Przed kilku miesiącami chciała się już z nim rozstać, ale grubas obiecał jej święcie, że **będzie zachowywał jak najskrupulatniej dietę.** Rzeczywiście przez pewien czas dotrzymywał przyrzeczenie. Ale po pewnym czasie dowiedziała się pani Samuel, że jej mąż w domu wprawdzie **jada skromnie,** ale za to poza domem **folduje dawnemu obżarstwu.**

Rzecz ciekawa, że **sąd tę motywację uznał i rozwodu udzielił.**

R. HOLC.

DUSZA KOBIETY.

Szanowny Panie!

Dziś dopiero, kiedy przemyślam i przetrawiłam całą tę ohydę którą pan ze mną uczynił, zdobywam się na powiedzenie panu wszystkiego, co o nim myślę: Pan jest nikczemny i podły!..

Zgłosił się pan na mój anons w gazecie. Podałam ten anons bardziej z ciekawości, co z tego wyjdzie, aniżeli w zamiarze istotnym skorzystania z jakiejkolwiek oferty. Poprostu słyszałam, że można się przy takiej zabawie dobrze ubawić. Wśród wielu odpowiedzi, zwróciłam uwagę na pański list. Był dowcipny, miły i inteligentnie poruszał szereg problemów, które mnie bardzo interesują. Dla żartu odpowiedziałam. Wywiązała się ożywiona korespondencja. Czekałam z zapartym tchem na każdy list, składany do administracji gazety pod umówiony chiffre i niezwłocznie odpisywałam, wysyłając odpowiedź poste restante. Bóg mi świadkiem, wiele wkładałam w korespondencję serca i duszy..

Pan się ukrywał, pan nie chciał w żaden sposób zdradzić swego incognito, mimo że przypadkiem zauważył mnie pan wychodzącą z administracji gazety z pańskim listem. Potwierdziłam pańskie przypuszczenie i stało się tak, że tylko pan był dla mnie anonimem, ale ja byłam dla pana żyjącą istotą o określonej twarzy. Tem szachował mnie pan jeszcze bardziej, jeszcze bardziej zaostrzał moją ciekawość.

Kiedy pan zaproponował mi po raz pierwszy, abym została jego kochanką, nie widząc go nawet jeszcze, odrzuciłam tę bezczelną propozycję i przestałam pisać. Ale równocześnie czułam, że wystarczy jedno wezwanie „przyjdź“, a będę tylko bezwolnem narzędziem w twem ręku. Napisałeś i nie miałam ani sił ani odwagi rzucić twego listu do kosza

Oświadczyłam w swej odpowiedzi że nie mogę zdecydować się, póki nie wiem, kim jesteś... Czy można było inaczej? Wtedy napisałeś swe nazwisko i dałeś kilka szczegółów o sobie. Pisałeś, kłamco, że jesteś wiedeńczykiem, przemysłowcem, bawiącym tu od roku, że jesteś wysokim, smagłym mężczyzną o gorących czarnych oczach. A ja po sto razy czytałam twój list i całowałam każdą jego literę..

Chciałeś się ze mną zobaczyć. Wiesz, że jestem zamężna i nie dysponuję swą osobą w sposób dowolny Wiesz, że nie zwykłam pokazywać się publicznie, aby nie budzić plotek, a nie chcę chodzić po bocznych ulicach, aby nie dawać nikomu pewności, że z czemś się ukrywam. Skoro tedy nie było innej rady, skoro zaproponowałeś, abym przyszła do Ciebie — cóż mogłam, biedna, uczynić? Przecież nie mogłam nie pójść, bo jakże inaczej mogłam cię zobaczyć? A ja Ciebie już prawie kochałam..

O, gdybyś ty wiedział, co przeżyłam tego wieczora, kiedy mąż mój wyjechał o dziewiątej, a ja w tajemnicy przed służbą wykradałam się z domu! Gdybyś ty wiedział, jak obawiałam się każdego człowieka i każdego cjenia... Jak nieśmiało wślizgnęłam się do bramy domu, w którym mieszkasz i jak lotem strzały pobiegłam na drugie piętro. Tam odczytałam na tabliczce nazwisko „Piotr Elsig — przemysłowiec..“ Tak, to niby ty... Serce biło mi, jak młotem. Zadzwoniłam i ledwie trzymałam się na nogach. Boże, jaka ja byłam lekkomyślna!

I wtedy stało się to, czego nigdy nie oczekiwałam ani ja, ani nikt nie mógł oczekiwać.. To byłeś ty, łotrze, obrzydliwcze, nikczemniku, ty — gadzie, który nadużyłeś mego zaufania i przybrałeś się w cudze piórka!

Wiktorze, jakżeś mogłeś to uczynić? Przecież jesteś przyjacielem mego męża i wiesz dobrze, że nigdy w życiu nie zdradziłabym go z tobą! Przecież doskonale zdajesz sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie czyniłeś wysiłki zbliżenia się do mnie, za każdym razem bezcelowo!

Dlatego przybrałeś się w cudze piórka „przemysłowca Elsiga“, dlatego skorzystałeś z tego, że moja przyjaciółka zdradziła żartem tajemnicę ogłoszenia w gazecie, dlatego pisywałeś do mnie i wiodłeś mnie na pokuszenie.

Czemu na ten jeden wieczór zamieniłeś kartę na drzwiach swego mieszkania?

Wtedy u Ciebie w hallu zemdlałam Zaniosłeś mnie na kozetkę i cuciłeś A równocześnie całowałeś moje usta i pieściłeś me ciało. Korzystałeś z tego, że byłam bardzo osłabiona i nie sprzeciwiałam się. Byłam oszołomiona i całowałam także Ciebie... Czyś ty na to zasłużył? Przecież wiesz, jak nie znoszę, jak brzydzę się kłamcami. Przecież ty wiesz, że nienawidzę takich blondynów, jak ty, przecież nie jest Ci tajne, że wogóle nie chciałam się z tobą zadawać?

Więc czemu to uczyniłeś? Dzisiaj pogardzam tobą i sobą i nie chcę Cię więcej w życiu widzieć. Powiem mężowi mojemu, że Cię nie znoszę i nie chcę, byś u nas bywał. Niechaj się pan nie waży podchodzić do nas w jakimkolwiekbądź publicznem miejscu. Stanowczo sobie to wypraszam, gdyż nie chcę być widzianą w towarzystwie patentowanego niegodziwca i łotra, oszusta i kłamcy

Kończę i kreślę się z prawdziwą pogardą dla pana

Celestyna.

P. S. Pozostawiłam u pana rękawiczkę szarą z lewej ręki. Jeśli pan chce proszę mi ją odesłać. Naturalnie ani ważyć się przyjść. Jutro o piątej wodnę do Ciebie.

C.

Okolica Nałęczowa i zabytki przeszłości.

CIEKAWE INFORMACJE MIŁOŚNIKA NAŁĘCZOWA. — SZEREG STAROŻYTNYCH MIEJSCOWOŚCI, DO KTÓRYCH CHĘTNIE ZAJRZY TURYSTA. — JEDEN Z NAJSTARSZYCH GRODÓW POLSKICH. — POLSKIE ATENY. ZAMEK ESTERKI. — SIEDZIBA MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC I BABINIEC IMĆ. PANA PSZONKI. — ZWRACAMY UWAGĘ NASZYM CZYTELNIKOM, ŻE DZIŚ ZAMIESZCZAMY 29 KUPON KONKURSU „GAZETY PORANNEJ“.

Nałęczów, w lipcu.

Od miłośnika Nałęczowa, którego artykuł o przeszłości tego zdrojowiska zamieściliśmy onegdaj, otrzymujemy interesujący szkic o okolicach Nałęczowa, który zamieszczamy poniżej w ramach naszej rubryki konkursowej. Redakcja.

Nałęczów leży w jednej z najpiękniejszych okolic Polski. Stanowi on jedno z ogniw najstarszej kolebki ludu polskiego, a może i słowiańskiego. Otaczają go najbardziej typowe krajobrazy Polski, a najbliższe okolice stanowią

niezrównaną skarbnicę cennych zabytków historycznych i archeologicznych.

Wielki trakt staropolski od Lublina ku Puławom, na którym leży Nałęczów, gubi się wielokrotnie i przechodził on widać liczne koleje i zmiany dróg. Niemniej jednak gdzieś w jego bliskości leżała wielka droga, królewska, prowadząca do większych osiedli. Obecnie, odcinek drogi, od krzyżowania gościńca, wiodącego od stacji Nałęczów, do Wojciechowa, biegnie przez grunta Antopolskie, wieś Bochotnicę Kościelną i Aleję Lipową, dobiegając do renesansowej bramy starego parku. Jest to jedna z najciekawszych dróg dawnej Polski. Z dwóch stron tego kawałka traktu znajdowało się odwieczne osiedle ludzkie, o czem świadczą niezbicie

starożytne kurhany

na polach Antopolskich. Nad stawem, w pobliżu dworu Antopolskiego, pozostały jeszcze dwa kurhany, dotąd nie rozkopane. Na okolicznych polach Nałęczowa sporo było śladów t. zw. „szwedzkich okopów“, które w większości wypadków również są tylko śladami dawnych kurhanów. W okolicach Sadurek wyorywa się często piękne zabytki z epoki krzemiennej, świetnie zachowane.

Ciekawa wędrówka.

O Lublinie nie będziemy się szerzej rozpisywać; starożytne miasto godne jest jednak dokładnego obejrzenia. Trakt lubelski biegł do również starożytnego, a może starszego od Lublina grodu — do Wąwolnicy. Była ona niegdyś potężnym grodem, założonym przez Kraka, lub może jeszcze dawniej, a nazwa jej jest w ścisłej łączności z zamkiem Wawelskim. — Może być uważana za trzecie pod względem starożytności miasto w całej Rzplitej. (Gniezno, Kraków, Wąwolnica). Dziś z tego grodu nie pozostały nawet ruiny. Obecnie jedynym śladem dawnego zamku jest pryncypalna uliczka Wąwolnicy, prowadząca pod górę do kościoła i zwana „Zamkową“. Dziś jest to maleńka mieścina, o poziomie większej wioski, włączona do gminy Drzewce.

Dalej, mijając Wąwolnicę, biegnie odwieczny trakt do pięknych Puław, zwanych „Polskiemi Atenami“. Była to niegdyś cudowna rezydencja wielkiego mecenasa sztuk i nauk, księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem Podolskich. Zachowało się tutaj szereg ciekawych pamiątek. Wznosi się tutaj słynna, opiewana przez Woronicza, „Sybilla“, świątynia w starogreckim stylu, dziś w ruinie, ze znamiennym napisem: „Przeszłość - przyszłości“, zawierała ona niegdyś cenne muzeum starożytności i osobliwości. Jest również jeszcze „domek gotycki“, pełen niegdyś cennych pamiątek. Pod samem miastem jest dawna rezydencja i piękny, stylowy pałacyk, zwany „Marynki“, własność niegdyś księżnej Marji z Czartoryskich, Würtemberskiej.

Śladami Kazimierza Wielkiego.

Z Puław prowadzi piękna droga do Kazimierza nad Wisłą. Kazimierz, który jest ruiną dawnej świetności, posiada kilka wspaniałych, starożytnych gmachów, które mogą nawet rywalizować ze starożytnymi zabytkami Krakowa. Domy te posiadają wspaniałą, starożytną ornamentację i bogate sztukaterje, jak np. Wizerunek św. Mikołaja, Ewangielistów (na domach w rynku). Za najpiękniejsze uchodzą kamienice przy ul. Senatorskiej, ozdobione prześlicznemi niszami i posągami królów.

Po drugiej stronie Wisły leży

malowniczy Janowiec,

z ruinami zamku i równie starożytną basztą, niegdyś magnackiej rodziny Firlejów. Przy jednej z bocznych dróg, wiodących do Kazimierza, leży cicha, dziś mała i opuszczona wioska, zwana Bochotnicą Dolną albo Kazimierzowską. W zapomnianej dziś wiosce pozostały na pięknym wzgórzu

ruiny zamku Esterki, ulubienicy Kazimierza Wielkiego. Na południowy wschód od Nałęczowa, na dobrą milę odległości, znajduje się również głośna historyczna miejscowość. To stary Wojciechów, ognisko arjanizmu w czasach Zygmuntowskich. Na kilka mil w około widać ogromną historyczną wieżę zboru arjańskiego. — Była to niegdyś rezydencja jednego z potężnych magnatów, imć pana Hieronima Spinki, rodem z Czech.

Z miejscowości nieco dalej położonych, do których jednak chętnie dotrze turysta, obozujący w Nałęczowie, należy wymienić Sandomierz nad Wisłą, stare miasta, jak Urzędów, Izbica, Gościeradów, a wreszcie Zamość i Chełm. Z głośnych rezydencyj prywatnych nie sposób nie wspomnieć Rejowca, włości słynnego imć pana Mikołaja Reja z Nagłowic i Babina imć pana Pszonki.

Ten krótki zarys daje tylko raczej kilka luźnych uwag, ale bynajmniej kwestji Nałęczowa i jego pamiątek nie wyczerpuje...

Sensacyjne echa Zjazdu Polaków z zagranicy.

NIESŁYCHANA W TONIE DEKLARACJA CHARKOWSKA. — „NAJBARDZIEJ DEMOKRATYCZNE WYBORY“. — PIEKŁO W POLSCE I RAJ W SOWDEPJI. — „WOLNOŚĆ NARODOWOŚCIOWA“. — APEL DO ZDRADY.

Charków, w lipcu.

W związku z ogłoszeniem znanej uchwały zjazdu Polaków z zagranicy, **przyjmującej do zatwierdzającej wiadomości** postanowienie komitetu o niedopuszczenie wysłanników moskiewskich do udziału w pracach zjazdu — ogłoszono tu w odpowiedzi **obszerną deklarację** „w imieniu 80 tys. Polaków-robotników i chłopów, zamieszkałych na Ukrainie sow.“

Deklaracja ta zaczyna się od bezczelnego twierdzenia, iż „Sowjety były jedynym krajem, w którym „wybory“ delegatów na zjazd Polaków zagranicznych przeprowadzono na **prawdziwie demokratycznych podstawach (?),** przy udziale najszerszych warstw pracujących“. W dalszym ciągu zajmuje się deklaracja „zdemaskowaniem prawdziwego stanu rzeczy w faszystowskiej Polsce“.

Jak wygląda ta „prawda“ o Polsce — tego można się domyśleć. Dowiadujemy się np., że „żadnej jedności narodowej w Polsce niema, że takie twierdzenie przedstawia jedynie „frazes obłudny, mający zataić eksploatację proletarjatu przez burżuazję“ itd. „Rząd polski — czytamy dalej — ciągle prześladuje mniejszości narodowe, gdy natomiast „polska pracująca ludność w Sowjetach **nie wymaga żadnej ochrony** swych praw narodowych ze strony burżuazji i obszarników polskich“, gdyż właśnie w Sowjetach cieszy się taką „wolnością, dobrobytem i prawami“, których **nigdy nie uzyska w swej faszystowskiej ojczyźnie“.** Charakterystycznie brzmi końcowy ustęp tej deklaracji: „Olbrzymia akcja „budownictwa socjalistycznego“ w Sowjetach budzi **zazdrość i nienawiść** wszystkich imperjalistów, zmierzających do wojny z Sowjetami oraz obalenia władzy proletarjackiej. Proletarjat będzie oczywiście bronił swej ojczyzny, jednak nie tylko własnemi siłami, lecz razem z robotnikami i chłopami polskimi, którzy ręka w rękę z wszystkimi pracującymi staną w obronie związku sowjeckiego jako swej ojczyzny socjalistycznej, oraz **jako jedynej ojczyzny wszystkich pracujących“.**

Mamy więc otwarty apel do zdrady własnej „ojczyzny burżuazyjnej“.

Czy **nie w tym celu** miano dopuścić „swobodnie wybranych“ agitatorów „kominternu“ do udziału w zjeździe warszawskim?

Grób na placu tenisowym.

TESTAMENT ARYGINAŁA. — NIE LUBIŁ WILGOCI I PRAGNĄŁ SPOCZYWAĆ W MIEJSCU SUCHEM.

Londyn, w lipcu.

(=) Bogaty Anglik Willijam Glynn, który niedawno zmarł na wyspie **Wight** i pozostawił majątek, przedstawiający wartość **miljon funtów szterlingów,** zażądał w testamencie od swoich spadkobierców, aby go pochowali na placu tenisowym w jego wiejskiej posiadłości. Jeśliby nie spełnili tego życzenia, majątek ma przypaść w udziale temu, **który 5-krotnie zostanie wybrany światowym mistrzem tenisa począwszy od r. 1929.**

Tę dziwaczną klauzulę testamentu umotywował Anglik tak: po pierwsze był za **życia namiętnym zwolennikiem tenisa** i dlatego życzy sobie spoczywać na placu, na którym tyle przyjemnych chwil spędził. Po wtóre **nie lubił on wilgoci,** a tymczasem grobowiec rodziny Glynnów ocieka wodą, a cmentarz „nie posiada kanalizacji“...

Spadkobiercy zmarłego **znaleźli się w nielada kłopocie, gdyż władze nie pozwoliły na pochowanie nieboszczyka poza obrębem cmentarza.** Zakaz ominięto w ten sposób, iż zbudowano na placu tenisowym

rodzaj mauzoleum

w którem spoczęły **cielesne szczątki namiętnego tennisisty.**

Mimochodem.

O NAGŁEJ ŚMIERCI.

Lwów, 21. lipca.

Rozmawialiśmy o strajku szoferów. Hilary westchnął!

— Oby trwał jak najdłużej! Oby im wszystkim odebrano koncesje, a ich maszyny spalono na błoniach janowskich!

— Zdumiewa mię pan. Przecież przed niewielu dniami wyklinał pan tramwaje lwowskie za ich porządki i w moich oczach wsiadł do samochodu. Skąd ta nagła zmiana?

Odparł:

— To nie zmiana. Tylko ja dzięki strajkowi zdołałem się przekonać, czem jest miasto bez samochodowych dorożek. Ciche, spokojne, bezpieczne. Gdzieś czasem przesunie się auto prywatne, jakby onieśmielone tem, że przerywa dostojną ciszę ulic. Policjant ziewa na swym grzybku. Obywatele gawędzą na środku placów, gdzie przedtem czyhała na każdego śmierć nagła. Czuję się jak za młodych, dawnych lat, gdy puls mój odbywał swoich 76 uderzeń na minutę bez względu na to, czy w domu, czy na ulicy. Żadnych podnieceń, zadnych wstrząsów i przerażeń. Niechże Pan Bóg da zdrowie staroście Klotzowi!

— Zapomina pan o tych, którzy jadą z bagażem na dworzec...

— Ja nie jadę. A zresztą niech zmuszą dorożkarzy konnych do przerwania strajku, ale poco interesować się szoferami? Niech nie jeżdżą, niech wyginą z głodu, niech zmienią zawód, ale niech nie wracają do swysh maszyn.

— Niechże mi pan powie, skąd u pana ten lęk przed samochodami?

— Ah, to takie proste. Czy pana nie ogarnia niepokój wobec stryczka i szubienicy, wobec flaszki z trucizną, wobec puszki z dynamitem? Cywilizacja dzisiejsza niestety uparła się, by nam co krok rzucać pod nogi instrumenty nagłej śmierci, Siedzisz sobie w parku na ławce w poczuciu błogiego bezpieczeństwa, gdy nadlatuje wojskowy samolot. Podobno są jakieś rozkazy i zakazy co do lotów nad miastem, ale on woli krążyć ci nad głową tak nisko, że rozróżniasz każdą śrubkę. Odleciał, oddychasz wolniej. Ale nie, on wraca i znów nad tobą. Pan uważa, że to jest ciekawe? Nie, panie, to byłoby ciekawe, gdyby codzień nie spadały te genjalne maszyny ludziom na łeb. Więc nie wolno strzelać na miasto ostrymi pociskami, ale wolno codzień puszczać te maszyny, które runąć mogą każdej chwili, każdej sekundy? Nie trzeba dużo: odrywa się skrzydło, odpada ogon, wybucha motor, czy inny korkociąg i jesteś lojalny i płacący podatki obywatelu kupką węgla pod szczątkami jakiegoś „Spada" czy innego Plagi - Laszkiewicza. Gdybym lubił takie historje, byłbym został lotnikiem i narażał bohaterski kark, ale ja chcę być bezpieczny. Ja nie chodzę podejrzanymi zaułkami, ja unikam niepewnych znajomości, ja w wątpliwych sytuacjach trzymam się stale w pobliżu policjanta. I oto wszystko to na nic, bo nagle spadnie mi na głowę z jasnego nieba koniec, przed którym się nie obronię, ani nie ucieknę. Odkąd zaczęły się nad Lwowem nocne loty, nawet w łóżku niema bezpieczeństwa. I czemu ta cholera nie lata sobie między Skniłowem i Komarnem, lecz właśnie nad moją głową, moją rodziny? Może to jest propagan da lotnictwa?

— Przesadza pan. Przecież śmierć...

— Wiem. Jest rak, skręt kiszek, grypa i tysiąc innych śmierci, ale — czy pan tego nie rozumie? — ja nie jestem obowiązany ginąć nagłą śmiercią. Ja nie chcę. Mam prawo spokojnie sobie konać na łóżku, błogosławić syna, pocieszać żonę i pouczać ją o korzystnej lokacie premji asekuracyjnej. Pan to uważa za śmieszne? Być może. Ludzkość, która codziennie w różnych językach wyprasza sobie śmierć nagłą i niespodziewaną, jest innego zdania. Solidaryzuje się w tem ze mną, że nędzną jest śmierć pod kołami samochodu. O jakże szczęśliwy był psalmista, gdy chcąc wyrazić najgorsze niebezpieczeństwa, cytuje żmije, lwy i ogromne smoki. Nie przewidział, jakich piastunów anielskich wymaga przejście przez ulicę, gdy nasi szoferzy jeżdżą. Jakich puklerzy mocnych wymaga życie pod niebem, z którego spadają zdefektowane samoloty i dziurawiąc dachy, wybuchają między pierwszem piętrem i parterem.

Chciałem zakończyć tę nieco denerwującą rozmowę.

— Mam nadzieję, że strajk się przeciągnie.

Hilary podchwycił gorąco:

— Oby trwał do samego sądu ostatecznego. Tam wszystkim odmierzą sprawiedliwość. Pokrzywdzonym szoferom też.

KARTKI Z PODRÓŻY.

Odwiedziny u San Benedetta

WOLĘ ZACISZNE SUBIACO, NIŻ ROZGŁOŚNY OBECNIE SURMAMI FASZYZMU, RZYM. — POCIĄGIEM WŚRÓD CUDOWNEGO KRAJOBRAZU. — MIASTO, PRZYLEPIONE DO WYSOKIEJ ŚCIANY GÓRSKIEJ. — NAD RZEKĄ ANIO. — TAM, GDZIE UCIEKŁ Z RZYMU NERO. — W OGRODZIE ŚW. BENEDYKTA. — WĘDRÓWKA PO STAROŻYTNEM MIASTECZKU. — Z CIEMNEJ, PONUREJ JASKINI ŚWIĘTEGO POWSTAŁ SŁAWNY KLASZTOR SAN SPECRO.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Subiaco, w lipcu.

Rzym, ten stary czarodziej, ciągle jeszcze wabi ku sobie **ciekawych i ma rzycieli.** Ale obecnie wieczne miasto uległo wielkiej zmianie. W jego powietrzu wibruje jakiś młodzieńczy niepokój. W ciszę odwiecznego miasta wpadł ton donośny: **faszyzm.** Wolę zatem tym razem nie zacząć podróży od Rzymu, lecz skierować się w miejsce bardziej spokojne. Zmierzam w góry Sabińskie, do Subiaco. Odwiedzę starego, świętego Benedykta, gdy tym czasem znajomi moi spojrzą w Rzymie w twarz — **Mussoliniemu...**

W moim wagonie siedzą dwie damy z Niemiec, z których młodsza tytułuje starszą ustawicznie: „pani baronowo". Udają się również do Subiaco. Niepokoją się bardzo, czy podążająca za niemi „pani hrabina" będzie zadowolona z miejsca. A tymczasem pociąg biegnie wśród

cudownie pięknej ziemi włoskiej.

Co prawda — ciężkie chmury, brzemienne burzą, wiszą nad górami i zmieniają obraz. Wysoko leżą miasta, a jedno z nich wprost przylepione jest do nagiej ściany skalistej. Jest to Cervara, do której jechać trzeba mułami po wąskiej drodze, wznoszącej się na tysiąc m. wysokości. Błyszczy ona w zwodniczem świetle słońca, zaczerwienionego przed burzą, jak

jakieś miasto z bajki,

zbudowane z samego marmuru, zamieszkałe przez bezczynne księżniczki. Z bliska panuje w niej prawdopodobnie nędza i praca...

Nad rzeką Anio.

Kieruję wzrok ku dołowi. Tutaj jest tak pięknie. Anio płynie malowniczemi skrętami wśród winnic, sadów, gajów oliwnych, łąk, niewielkich pólek zboża... Wszystko jest starannie utrzymane, jakby ciężka praca w polu była łatwem zajęciem ogrodnika. Ludzie, pochyleni nad rolą w znoju, podnoszą na parę mniut kark zdrętwiały i życzliwie pozdrawiają nas. Większość z nich używa pozdrowienia faszystowskiego.

Krajobraz zdaje się coraz szerszy, możnaby powiedzieć — bardziej klasyczny, heroiczny. Kamienne zagrody i stare, powyginane drzewa oliwne nadają mu ten charakter. Rozlega się silny, namiętny zapach siana. W ten sposób mijamy ostatni zakręt toru kolejowego i

widzimy Subiaco.

Rozumiemy teraz, dlaczego Nero opuścił Rzym i tutaj założył owe miasto will, z którego później powstało Subiaco.

Miasto ma liczyć dzisiaj 8 tysięcy mieszkańców. Składa się z długiej na kilometr drogi wzdłuż rzeki Anio i z kilku tuzinów uliczek, pokrytych schodami, i idących ku górze. Na dole stoją prawie wyłącznie nowoczesne, wielkie budynki, na górze — stare, kanciaste pudła, które stają się coraz mniejsze, węższe i uboższe. Nad dachami, na szczycie góry,

potężny zamek.

Samotny, ponury, władczy. Tutaj rezydowali potężni papieże, kardynałowie i opaci. Tutaj szalała wojna, tutaj odbywały się wspaniałe uroczystości i uczty, tak bezwstydne i wyuzdane, że na cały dystrykt rzucono klątwę. I można było stąd zawsze widzieć, to, co się widzi dzisiaj: dzikie zbocze górskie, gdzie św. Benedykt, założyciel zakonu Benedyktynów żył przez długie lata w jaskini i walczył o doskonałość chrześcijańską.

Na dworcu widzimy jakby dyliżans, mogący pomieścić osiem osób. Jest natychmiast zapełniony. Trudności sprawia mu tylko ośm kufrów niemieckiej baronowej. Nietyle co do ich umieszczenia, ile co do zapłaty za nie. Dama bowiem zapłaciła tragarzowi 50 centesimi, a on oświadcza — zresztą słusznie — że to trochę za mało! Dama z wielkim trudem daje się nakłonić do zapłaty.

Subiaco z klasztorami.

„Subiaco z klasztorami" — tak nazywa się miasto. Owe klasztory to San ta Scolastica, Sacro Specro, klasztor Kapucynów i klasztor Franciszkanów.

Na kamienistej ścieżce pali już przed południem słońce. Gromady czarnych kleryków, karawany obładowanych osłów i — ja. Santa Scolastica, potężny kompleks budynków, był dawniej „twierdzą ducha Boskiego". Był on kolebką zakonu Benedyktynów, ogniskiem najsilniejszem wiedzy w średniowieczu. Tutaj drukowano pierwsze książki włoskie.

Patrzę w dół ku dolinie rzeki Anio, która tutaj jest wąskim jarem, o stromych, spadzistych ścianach. W dali widzę ruiny — jak mówią tutaj — willi Nerona. Jak on w r. 60 uciekł z Rzymu do Subiaco, tak później uciekł tutaj mnich Benedetto 506 od studjów w Rzymie. Co prawda — poto, aby żyć w jaskini w zupełnej samotności.

Nad jaskinią, w której mieszkał niegdyś ascetyczny Benedetto, zbudowano później klasztor Sacro Pecro. Udaję się tam. Pogrążeni w modlitwie chłopi leżą przed ołtarzem, pobożny szmer rozlega się wokoło. W kościele panuje tajemniczy półmrok, ze starożytnych fresków patrzą na nas ponure postacie świętych.ż Tylko święty Franciszek z Asyżu, który ten klasztor także odwiedził, łagodny jest i cichy. Obraz jego musiano umieścić pod szkłem, aby go uchronić przed pocałunkami wiernych. A marmurową postać św. Benedykta, która delikatna, niby niewieścia, wznosi się w grocie skalnej, — otacza balustrada, chroniąca ją przed admiracją pobożnych.

Braciszek otwiera przedemną drzw.i Z mistycznego półmroku wchodzi

ocean światła słonecznego,

do małego ogródka klasztornego, który pławi się w przecudnych różach. Na ścieżce skaczą dwa oswojone kruki, które poglądają na mnie podejrzliwie.

Z zimnej, ciemnej groty ascety Benedykta powstał sławny klasztor **San Specro,** artystycznie ozdobiony, pełen wygodnych ubikacyj mieszkalnych, ogrodów i sadów, posiadający widokówki na sprzedaż i wielką księgę pamiątkową. Gdy mi ją pokazano, ujrzałem w niej podpis niemieckiej baronowej. Zdążyła już naturalnie mnie uprzedzić...

Henryk Piwiń

Ze sportu.

Z piłkarstwa przemyskiego.

Lwów, 21. lipca.

Polonia — Hasmonea 4:1 (2:0). Hasmonea: Arnold; Redler, Birnbach; Schneider, Boritz, Spiessbach; Boritz II, Goldfischer, Urich, Tisser, Parnas. — Polonia: Jaciów; Radwański, Małecki; Hubariw, Kalinowski Tkacz; Duda, Bulek, Tyszarski, Siuda, Studziński.

Wbrew oczekiwaniu Hasmonea była **niezwykle słaba, pozbawiona wszelkiej ambicji i woli zwycięstwa.** Dziwić to musiało u drużyny tak silnie zagrożonej spadnięciem do kl. B, ale przecież właśnie te wady postawiły drużynę **w tem położeniu** w jakiem się obecnie znajduje.

Już w pierwszych minutach widać było przewagę gospodarzy, którzy też po zmiennych atakach biorą **inicjatywę w swoje ręce** i atakują silnie, uzyskując dwie **bramki przez Bulka w 25' (przy życzliwej pomocy Redlera) i w 33'** przez Dudę. Dalsze ataki Polonii i liczne strzały na bramkę Hasmonei nie przynoszą zmiany.

Po przerwie otrząsnęła się Hasmonea na krótki czas ze swego bezwładu i **zaatakowała silnie bramkę Polonii,** oddając cały szereg strzałów z których jedyny skuteczny był dziełem Redlera w 67' Po tym wyczynie jednak białoniebiescy **spoczywają na laurach,** oddając głos znów Polonni, która wkrótce uzyskuje dwa goale przez Siudę w 68' i 91 minucie.

W Hasmonei zadowolili **tylko obaj obrońcy** natomiast bramkarz zupełnie niepewny ma na swojem koncie 2-gą bramkę. Pomoc słaba W ataku mało się rozumiejącym dobrzy myli tylko **Parnes i Urich.** Polonia grała bez **zwykłej swej ambicji** zwłaszcza, że brakło w pomocy **Kwiatkowskiego i Kowalskiego,** których zastąpili gracze rezerwowi, mający za sobą mecz przedpołudniowy. W obronie bardzo dobry Radwański, w pomocy Kalinowski a w ataku Studziński, Duda i Siuda. Sędziował poprawnie p. Wieczysty ze Lwowa.

RUCH — POLONIA II 1:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. B. Mimo że Polonia znów wystąpiła w składzie niezwykle słabym, wzmocnionym tylko nieco Małeckim, nie mógł Ruch uzyskać nad nią zwycięstwa i zadowolnić się musiał wynikiem remisowym. Gra Ruchu w przeciwieństwie do gry ubiegłego tygodnia, była chaotyczna i słaba; zwłaszcza atak któremu pomoc dobre dawała piłki niedopisał. Obie bramki padły z rzutów karnych przez Pindowa dla Ruchu i Zająca dla Polonii. Sędzia p. Kreicarek.

Hagibor — Świt 3:0 (2:0) walkoevr. Gra z przewagą Hagiboru, który po usunięciu 2 graczy Świtu przez sędziego, stał się panem położenia. Świt widząc beznadziejność dalszej walki zrezygnował z niej, a sędzia p. Tumidajski odgwizdał walkover dla Hagiboru.

Polonia III.—Ruch II. 7:0 (2:0) 6 bramek strzelił Patryka). Sędzia p. Schalleh.

M. B.

Warszawianka - Czarni

Dziś o 5.30 popoł.

Lwów, 21. lipca.

Piłkarski program przewiduje jako punkt **atrakcyjny** zawody ligowe **Warszawianka — Czarni,** które zakończą **pierwszą serję mistrzowskich rozgrywek.** Spotkanie powyższe odbędzie się **o 5.30 popoł.** na boisku Czarnych, poprzedzi je interesujący mecz Ukraina — Czarni I. B.

Biegi krótkie.

Lwów, 21. lipca.

Biegi krótkie (60, 100 i 200 m.) podzielić można na trzy okresy biegu: Start, bieg właściwy i finish. Pierwszą część biegu, tak zwany start, wynoszącą około 20 m. biegnie się krokami możliwie najkrótszymi, jednak możliwie najszybciej, przy silnym pochyleniu tułowia. Kąt pochylenia wynosić powinien około 60 stopni. Należy zwracać pilną uwagę na bardzo silną pracę rąk, na porstopadłe stawianie stopy, jakoteż na biegnięcie po idealnie prostej linji. W drugiej fazie biegu, następuje zwolna wyprostowanie, tak, że kąt wzrasta do 90 stopni. Jednocześnie krok winien się jednostajnie wydłużać, tak, że w pełnym biegu wynosić ma 8 i pół stopy. Ostatnie zaś 20 m. są co do długości kroku jakoteż pochylenia ciała, podobne od początkowych metrów biegu. Finish właściwy kończy się skokiem lub rzutem na taśmę. Tyle o technicznej stronie biegów krótkich.

W pierwszym okresie treningu należy przedewszystkiem zwracać pilną uwagę na wyrobienie stylu. Prócz tego okres ma być zaprawą do silnego treningu. Płuca więc, serce i odpowiednie grupy mięśni, muszą przejść należytą zaprawę. Główny nacisk należy kłaść na gimnastykę, specjalnie lekkoatletyczną, oraz na starty, które wyrabiają pożądaną szybkość. Trening lekko-atletyczny spintera, powinien być krótki, lecz częsty. Początkowo należy trenować trzy razy tygodniowo, potem pięć razy tygodniowo a w końcu codziennie. Pierwszy okres treningu wynoszący trzy tygodnie, składać się będzie z siedmiu punktów, programu, oraz 8 zmiennego. Trening należy rozpocząć przebiegnięciem dwóch okrążeń zupełnie wolno, na palcach, podnoszeniem, jak najwyżej kolan. — Bieg ten stanowi punkt pierwszy programu. Drugim punktem będzie gimnastyka, której należy poświęcić 15 do 20 minut. Po gimnastyce następują starty. Długość startu nie powinna przekraczać 20 m., startować należy aż do uczucia lekkiego zmęczenia. Po trzech minutach odpoczynku należy wykonać kilka rzutów i skoków dla ogólnego wyrobienia ciała. Piątym punktem programu treningu, będzie trening właściwy, który na końcu osobno podajemy. Po pięciominutowej przerwie należy 10 minut poświęcić technicznej stronie biegu. Przedostatnim punktem treningu są dwa okrążenia w sposób, jak podaliśmy w punkcie pierwszym. Na zakończenie masaż lub parnia. Ostatni punkt jest jednym z najważniejszych.

Właściwe punkty treningu przedstawiają się następująco:

Trening pierwszy: Przebiec 120 m. na trzy czwarte siły.

Trening drugi: 2 razy po 60 m. na całą siłę.

Trening trzeci: 200 m. początkowe 120 z całej siły koniec wolno.

Trening czwarty: 80 m. „na gaz" po pięciu min. 150 m. trzy czwarte siły.

Trening piąty: 400 m. pół siły długi krok.

Trening szósty: 180 m. cała siła.

Trening siódmy: 2 razy po 60 m. bez oddechu, cała siła.

Trening ósmy: 300 m. trzy czwarte siły, długi krok.

Trening dziewiąty: 80 m. pół siły pięć min. przerwy 120 pół siły.

Trening dziesiąty: zmierzenie czasów na 100 i 200 m.

Różne.

Lwów, 21. lipca.

Czarni grają 27 i 28 b. m. w Czerniowcach. W pierwszym dniu przeciwnikiem ich będzie Jahn w drugim Dragon Voda.

Trener p. Jakobson zostanie prawdopodobnie powołany do Warszawy, celem przygtwania lekko-atletów naszych do zawodów z Węgrami.

Zebranie Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej odbędzie się w Warszawie w dniach **15 i 16 sierpnia.**

Cracovia i Wisła otrzymały zaproszenie na tournee po Niemczech.

W meczu polo konnego drużyna Potockich pokonała drużynę 15 p. uł. 15:0.

Strzeleckie Mistrzostwa Związku Strzeleckiego odbędą się 18—21 b. m. we Lwowie pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego.

Na kolarskie mistrzostwa świata w Zurichu w dniach 10—18 sierpnia pojadą prawdopodobnie Szamota i Podgórski.

Bokserskie mistrzostwa Europy odbędą się w Budapeszcie 28 maja 1930 roku.

Głosy publiczne.

Dokąd idziemy?

SKARGI WŁAŚCICIE LI NIERUCHOMOŚCI.

Lwów, 21 lipca.

„Gazeta Poranna" w dążeniu do odźwierciedlenia całokształtu życia społecznego użycza chętnie swych łamów dla wypowiedzenia się wszystkim grupom społecznym. Z tego założenia wychodząc, udzielamy tak że głosu następującym wywodom:

Własność nieruchoma we Lwowie niepomiernie obciążona podatkami i daninami na rzecz miasta — nie mająca de facto żadnej ochrony — doczekała się w tym roku nowych wymiarów podatku od nieruchomości, które wysokością nie różnią się wcale od najśmielszych poczynań p. Strzeleckiego.

Ostatnio rozesłane wymiary tegoż podatku wbrew zapowiedzi Magistratu i Min. skarbu, iż wszelkie dodatki ze względu na obecne ciężkie położenie oględnie i ostrożnie będą brane pod uwagę — przeszły wszelkie oczekiwania.

Właściciele nieruchomości we Lwowie otrzymali w lipcu br. wymiary na podatek od nieruch. z tem, iż zapłata za I. kw. 1929 r. płatną jest w ciągu maja br. itd. Magistrat m. Lwowa wbrew zapowiedzi, iż wymiary pod. od nieruchom. przez pop. kom. Rządu p. Strzeleckiego za rok 1928 będą sprostowane do granic ustawowych i w wysokości czynszów z r. 1914 — nie zostały dotąd załatwione a Mgt. m. Lwowa nie zadając sobie trudu w ustaleniu tychże na rok 1929 poszedł po dawnej linji i wymierzył je, upraszczając sobie pracę, według fikcyjnych wymiarów z roku 1928.

Co więcej ostatnio lwowski Magistrat zasypuje właść. realności wszelkiego rodzaju wymiarami jak także opłatą za kanały, pobierając je w podwójnej wysokości bo na te same opłaty rozesłał nakazy płatnicze licząc po 3 zł. od ubikacyj i pobiera je nawet od sklepów, które w myśl uchwały Rady m. Lwowa od tej opłaty są zwolnione. Co więcej pobiera przecież te same opłaty kanałowe co miesiąc w wysokości 40 prc. zużytej wody w/g. wodomierza.

Wymiary te wprowadzają chaos i bałagan, sieją rozporyczenie, które w wielkiej mierze jeszcze potęguje fakt, iż ani Magistrat ani Izba Skarbowa nie spieszy się z załatwieniem rekursów zalegających tamże od lat 3.

Są to fakty, które w wielkiej mierze przyczyniają się do poważnych powikłań nie mówiąc o tem, iż czynią one krzywdę nie tylko właść. nieruchomości lecz co więcej przynoszą nieobliczalne straty dla Skarbu Państwa. Podatek państwowy od nieruchomości 7 prc. z dodatkiem dla Magistratu w wysokości 125 prc. to nie bagatela, to przy fikcyjnych wymiarach z lat ubiegłych — obecnie przez Magistrat lwowski skwapliwie stosowanych — pobór tylko 35 prc. obecnego czynszu brutto.

Stan taki istnieć nie może — naciągana struna przerwać się może łatwo — i przejść w ogólny pasywny opór tych, względem których stosuje się dziś wymiary podatkowe w formie kontrybucji czy wywłaszczenia.

Niech pomyśli o tem Magistrat m. Lwowa w swej trosce o dobro mieszkańców i te czynniki Izby skarbowej, które w źle pojętym interesie Skarbu Państwa nie załatwiają od szeregu lat odwołań i reklamacyj. Niech wyjdzie też już raz z inercji Towarzystwo właścicieli realności i podniesie głos w tej sprawie, jako nie cierpiącej zwłoki i godzącej częstokroć w byt i egzystencję właścicieli realności.

Tak dalej być nie może, podatki muszą być płacone i od obowiązku opłaty tychże nikt uchylić się nie może — jednakże i prawu musi stać się zadość.

Obywatel.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po zmarłym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA

21 LIPCA Niedziela Prakśedy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela 21 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“, występ Teatru Qui pro Quo.

Poniedziałek 22 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“.

Wtorek 22 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“ występ Teatru Qui pro Quo.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Poniedziałek 22 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Wtorek 23 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

*

Teatr Mały. Dziś i dni następnych świetna sztuka Ludwika Verneuilla „Pan Lamberthier“, którą publiczność serdecznie oklaskuje po każdym akcie, zarówna jak i doskonałych wykonawców ról głównych Leonję Barwińską i Edwarda Żyteckiego.

Qui pro Quo. Bajecznie bawi się publiczność na arcywesołej rewji M. S. Z. Wszyscy wykonawcy darzeni są długoniemilknącemi oklaskami i zmuszeni do bisów.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Laura de Plante jako „Jedynaczka pułku“ i „Genjusz to ja“.
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
COLOSEUM: „Przygody w Expresie“ Harry Peel.
FATAMORGANA: „Prezydent“
GRAŻYNA: Igo Sym.
KOPERNIK: „Szampan“.
LEW: Carlo Aldini we filmie „Dwa piekielne dni“.
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.
MARYSIENKA: „Szampan“.
OAZA: „W płomieniach życia“
PALACE: „Człowiek o błękitnej duszy“.
PAN: „Król Dancingu“.
PASAŻ: „Tunel przestępców“.
POLONJA: „Kobiety na śliskiej drodze“ oraz rosyjski chór bałałajkowy.
PROMIEŃ: „Panika“ Harry Peel.
UCIECHA: „Niezwyciężony Albertini Chaplin bokser“.

Dla wyjeżdżających do czechosłowackich miejsc kąpielowych uskutecznia przekazy lub polecenia wypłaty najszybciej i najkorzystniej Dom Bankowy Jakób Ulam, Lwów 3 Maja 12.

(—) **Sak znajdzie się w saku.** Wydziałowi śledczemu doniosła firma „Wulkan“ w Pasażu Mikolascha, że zajęty w tej firmie magazynier Andrzej Sak, zamieszkały przy ul. Łazarza 12., po sprzeniewierzeniu kwoty 170 zł. zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zajęła się odszukaniem nieuczciwego magazyniera.

(—) **Drzewo, przejechane mimo strajku auciarzy.** Szofer Daniel Różycki, zamieszkały w Pasiekach Halickich, prowadząc wczoraj auto ciężarowe Lw. 7333 ul Janowska, wskutek zerwania się łańcucha umieszczonego przy tylnem kole wjechał na drzewo wskutek czego auto zostało poważnie uszkodzone. Na szczęście ofiar w ludziach nie było

(—) **Niemiłą wiadomość** otrzymał bawiący na letnisku Józef Marek, zamieszkały przy ul. Kościuszki 3. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę i pościel.

Zbuntował się i poślubił inną.

ENERGICZNA ŻONA TRZYMAŁA GO TAK DŁUGO POD PANTOFLEM, AŻ MIAŁ TEGO DOSYĆ I CZMYCHNĄŁ. — SKAZANO GO ZA BIGAMJĘ NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Londyn, w lipcu.

(=) Z łagodnymi sędziami zetknął się robotnik tekstylny Cyryl Sweeting, który w tych dniach stanął przed sądem w Leeds pod zarzutem bigamji.

Sweeting uchodził wśród koła swoich znajowych za klasyczny przykład pantoflarza. Jak zeznano podczas rozprawy, nie pozostawiała mu energiczna i skąpa żona ani odrobiny swobody. Musiał jej wręczać całą pensję, z której wydzielała mu tylko bardzo skromne „kieszonkowe“. Wieczorem — był on także mu zykiem — musiał wracać do domu najpóźniej o 10-tej. Gdy raz zjawił się o pół do jedenastej, żona nie wpuściła go do mieszkania i musiał spędzić noc na kurytarzu. Rozkoszna ksantypa wymagała od niego również, aby pomagał jej w gospodarstwie domowem. Tylko raz w miesiącu wolno mu było napić się szklanki piwa.

Wreszcie nawet ten łagodny i spokojny człowiek zniecierpliwił się tą niewolą. Poznał on pewną wziewczynę, wziął ją ze sobą do swej matki

i ożenił się z nią.

Z oszczędności, wynoszących 350 funtów, a złożonych w banku, wyjął Sweeting 150 funtów. Pozostałe 200 oddał do dyspozycji żonie, do której napisał równocześnie lakoniczną kartkę, że ma już jej po uszy i że rozpocznie nowe życie.

Naturalnie Sweeting musiał stanąć przed sądem za bigamję. Lecz sędziowie tak się przejęli jego niedolą małżeńską, że skazali go tylko na 3 miesiące więzienia, gdy tymczasem wymiar kary w takich wypadkach jest znacznie ostrzejszy.

Sroga zima bezlitośnie

spustoszyła plantacje i ogrody miejsk.

ZARZĄD MIASTA CZYNI WSZYSTKO, BY NAPRAWIĆ SZKODĘ.

Lwów, 21. lipca.

(.) Ubiegła ostra zima wyrządziła **olbrzymie szkody w plantacjach i ogrodach miejskich.** M. i. uschło z powodu mrozów 70 kasztanów, w tem 45 około 30-letnich a pięć około 50-letnich, 106 akacyj zwykłych, 89 kolistych, 241 sztuk jasionów zwykłych, 163 szczepionych, 146 klonów zwykłych, 67 kolistych, 9 sztuk głogów szczepionych, 19 dębów, 10 piramidalnych, 9 grabów, 67 brzostów, 5 lip, 4 brzozy, 23 bukszpanów, 2 orzechy włoskie, 147 świerków, 3 sosny amerykańskie, 7 jodeł, 28 żywotników, 4 cyprysy i 22 cisów — ogółem 1147 sztuk. **Tyle sztuk zakwalifikowano do natychmiastowego ścięcia,** zachodzi obawa, **że druga taka ilość drzew uschnie do przyszłej wiosny.** Nie wliczono do tego drzew, które mogą żyć jeszcze kilka lat, zostały jednak uszkodzone. **Oprócz tego zmarzło na plantacjach miejskich około 12.000 sztuk krzewów ozdobnych i leśnych,** nadto około 50 prc. drzew sadzonych w roku 1928.

Zarząd plantacji miejskich otrzymał polecenie, aby zeschłe drzewa zastąpić **nowemi szczepionkami,** a Zarząd miasta poczynił starania, aby parki nasze przywrócić do dawnego stanu.

Może nakoniec przyjdzie lato!

Lwów, 21 lipca.

(—) Dotychczas nie mieliśmy właściwie lata Ostatnie dni zapowiadają korzystną zmianę pod względem pogody. Jak z doniesień meteorolojgcznych wynika w całej Polsce trwa w dniach ostatnich pogoda słoneczna i niemal bezchmurna. Temperatura była nagoł niezbyt wysoka. W godzinach popoł. ciepłota wzrosła do 15 st. w Wilnie, 17 st. w Białystoku, 18 st. w Warszawie i Lublinie, 19 st. w Kielcach i Gdyni, 20 st. w Grudziądzu, 21 st. w Krakowie, 22 st. w Poznaniu.

W Europie zachodniej i południowej w dalszym ciągu trwa pogoda upalna. Prócz Francji ogarnęła ona również Niemcy zachodnie.

Dziś: w całym kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem. W Małopolsce Wschodniej w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i możliwe opady. Na zachodzie i południu Polski wzrost temperatury (b. ciepło) i skłonność do burz.

Na wschodzie słabe lub umiarkowane wiatry północne, na zachodzie słabe miejscowe, potem wschodnie.

(—) **Hipciu, wracaj!** Wczoraj doniosła policji Marja Bieńkowska, zamieszkała w domkach tramwajowych za Stryjską rogatką, że 12. bm. wydalił się z domu jej bratanek Hipolit i do tej pory nie powrócił. Policja rozpoczęła poszukiwania za Hipolitem.

(—) **Nowa lista złodziejaszków.** Wczoraj policja aresztowała Frosta Jośkę za kradzież srebrnego zegarka wraz z łańcuszkiem na szkodę Michała Pilawskiego, zamieszkałego przy ul. Wronowskich 2. — Za kraty dostali się pozatem: Rubisch Daniel (Wodna 5.) za kupno rzeczy pochodzących z kradzieży, Sobotnicka Katarzyna (Nowa 5.) podejrzana o kradzież mieszkaniową, Flur Stanisław (Chmielowskiego 5.) poszukiwany przez wydział śledczy w Stanisławowie za kradzież, Kalt Marjan za usiłowaną kradzież zegarka, Guła Marja, rej. prostytutka (Źródlana 7.) za awantury uliczne, Steć Stefan za natrętne żebractwo i wywołanie zgorszenia publ., Zagraj Karolina, Kujbida Karolina (Panieńska 16.), Różyło Marja (Lwia 22.) wszystkie za uprawianie krytego nierządu, Górniak Zofja (Źródlana 23.) za uchylanie się od wizyty lekarskiej.

(—) **Zakwestjonowano u złodzieji** rączkę do pisania złotą ze złotem piórem marki „Maraton“, pochodzącą z kradzieży. Poszkodowani zgłoszą się w wydziale śledczym Lwów, ul. Kazimierzowska 30, I. p. brygada 1. celem rozpoznania.

Sprawa „Army“. Otrzymaliśmy od zarządu fabryki „Arma“ następujący komunikat: W sprawie wykrytych w fabryce broni „Arma“ nadużyć, prezes Rady Nadzorczej Sp. Akc. „Arma“ dr. Stanisław Mycielski oświadczył, że wiadomości podane w dziennikach po większej części nie odpowiadają rzeczywistości. Skarb państwa w tym wypadku nie ponosi i ponosić nie może żadnej szkody. Fabryka „Arma“ nie została też zamkniętą, przeciwnie ruch w niej odbywa się bez przerwy w całej pełni.

Z kraju.

(e) **Policja a opieka społeczna.** Z dn. 16. bm weszło w życie rozporządzenie min. spraw wewnętrznych i min. pracy i opieki społecznej o współdziałanie organów policji z opiekunami społecznymi. Policja obowiązana jest zawiadomić opiekunów społecznych o każdym wypadku, wymagającym natychmiastowego roztoczenia opieki społecznej i o zatrzymaniu włóczęgów lub żebraków oraz udzielać posiadanych informacyj o osobach, korzystających z opieki. Poza tem policja ma obowiązek udzielania pomocy opiekunom społecznym przy odprowadzaniu osób, potrzebujących opieki społecznej, lub w razie stawiania oporu, względnie utrudniania wykonywania obowiązków leżących w kompetencji opiekunów społecznych.

Szczęśliwym posiadaczem losu, na który padła główna wygrana w wysokości 75.000 zł. loterji fantowej PWK jest Ludomir Kozłowski student architektury Uniwersytetu w Wilnie.

Ze świata.

(e) **Ambasador włoski przy Watykanie.** Mianowany świeżo ambasador włoski przy Watykanie, hr. Cesare Maria de Vecchi, pochodzi z piemonckiego rodu Dzięki swym osobistym, bliskim stosunkom z domem królewskim oddawał często Mussolini'emu wielkie przysługi Należy on do wybitnych katolików. Sprawując urząd gubernatora włoskiej Afryki wschodniej, przyczynił się w dużym stopniu do poparcia misji katolickiej.

Ks. Karol przeciw mieszaniu go do spisku. Ks. Karol nadesłał z Belleme (we Francji) telegram do swego adwokata w Bukareszcie: „Dowiaduję się, że pewne osoby chcą wmieszać mnie do ostatnich wydarzeń w Rumunji. Oburzony metodami spisków, proszę pana o zamieszczenie komunikatu zaprzeczającego jak najkategoryczniej tego rodzaju pogłoskom o mojej osobie.

16-letnia samobójczyni.

Lwów, 21 lipca

(—) Niejaka Antonina Holek, 16-letnia córka dozorczyni domu przy ul. Boimów 5 **w zamiarze samobójczym rzuciła się wczoraj z II. p. na bruk.** Desperatka upadając doznała **złamania lewej ręki i wstrząsu mózgowego.**

Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego. Powód tragicznego kroku nieznany.

Śmierć 105 letniego starca.

Londyn, w lipcu.

(=) W Hrabstwie Kent zmarł onegdaj **105-letni James Taylor,** w szpitalu w Farnborough. Taylor był **cieślą.** Mógł się on pochwalić, że żył pod **pięciu królami.** Dopiero od dwóch lat był wdowcem, a żona jego **osiągnęła wiek 98 lat.** 8

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 21. lipca 1929.

Warszawa 1411 15.00 Koncert płyt gramof 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filhormonji Warsz., Miecz. Fliederbaum (skrzypce), Ignacy Rosenbaum (akomp.) i in. W programie: Moniuszko, Czajkowski, Noskowski, Zarzycki, Smetana, Dworzak. 20.30 Transm. koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Kraków 312 17.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Egon Patri (fort.), Franciszka Platówna (sopran), Włodz. Ornicki (akomp.). W programie Bach, Scarlatti, Gluck, Mozart, Meyerber, Beethoven, Janaczek, Schubert i in. 22.45 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 17.00 Płyty gramf. 19.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Transm z Krakowa. 20.30 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm z Krakowa. 22.45 Transmisja z Warszawy.

Wilno 385 17.00 i 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław 253 15.35 Transmisja ze stadjonu wrocławskiego. Mistrzostwa lekko atletyczne Niemiec. 19.40 Koncert wokalny. 24.00 Muzyka taneczna.

Królewiec 276 16.00 Koncert popoł. 20.00 „Czar piosnki ulicznej“. Koncert orkiestry. 22.30 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 279 **Kalundborg** 1153 20.00 Wieczór Rubinsteina 21.45 Nowa muzyka lekka. 23.00 Muzyka taneczna.

Brno 341 16.30 Koncert z Pragi. 19.00 Muzyka lekka. 22.20 Koncert z Trenczańskich Cieplic via Praga.

Sztutgart 360 19.45 Koncert kompozycji Maksa Regera. 21.45 Wesoły wieczór ludowy. 23.30 Muzyka taneczna z Baden-Baden.

Hamburg 372 20.00 Koncert muzyki północnej. 22.00 Próby transmisji z parowca transatlantyckiego „Bremen“. V-ty dzień podróży. Koncert i komunikaty z okrętu.

Berlin 418 19.00 Płyty gramof. (Uwertury i pieśni.) 20.30 Wesoły wieczór.

Sztokholm 436 **Motala** 1348 19.45 Muzyka popularna. 20.45 Koncert wokalny 21.40 Muzyka taneczna.

Rzym 441 21.00 „Łucja z Lammermooru“, opera Donizettiego.

Langenberg 473 20.00 „Wolny strzelec“, opera Webera.

Medjolan 501 20.30 „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagniego.

Wiedeń 516 19.55 „Wielki bluff", sztuka Freda Hellera i A. Schütza. Następnie lekki koncert wieczorny.

Poniedziałek, 22. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 i 16.40 Koncert płyt gramof. 18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. Orkiestra Filharmonji Warsz., prof. Jan Dworakowski (skrzypce), Mieczysław Salecki (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory Moniuszki, Żeleńskiego, Paderewskiego, Wieniawskiego i inne. 22.45 Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Kraków 312 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka lekka i tan. z restauracji „Pavillon".

Poznań 334 18.00 Koncert popołudniowy solistów wokalnych. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Warszawy. 22.45 Transm. z Krakowa.

Katowice 408 18.00 Audycja dla dzieci i młodzieży. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Transm. z Krakowa.

Wilno 385 19.00 Audycja ku uczczeniu 100-nej rocznicy śmierci Wojciecha Bogusławskiego. 20.30 Koncert międzynar. z Warszawy. 22.45 Transm. z Krakowa.

Lipsk 259 16.30 Koncert symfon. 20.00 Recital skrzypcowy. 21.00 „Detlev von Liliencron". Audycja z okazji 20-tej rocznicy zgonu poety. Muzyka, śpiew i recytacje. Nast. do 24.00 muzyka taneczna.

Królewiec 276 20.00 Koncert muzyki XVII. stul. 22.30 Koncert popol.

Kopenhaga 281, **Kalundborg** 1158 20.00 Muzyka operowa. 22.00 Koncert solistów i orkiestry.

Koszyce 293 20.00 Koncert z Brna. 20.30 Koncert międzynar. z Warszawy via Praga.

Brno 341 20.00 Koncert. 20.30 **Re**transmisja z Warszawy przez Pragę.

Londyn 356, **Daventry** 1554 19.45 Radjokabaret. 21.30 „Miasto kontra wieś". Dyskusja przed mikrofonem. 22.15 Koncert Narodowej Orkiestry Walijskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 20.15 Wieczór muzyki Mozarta. 22.45 Koncert popul.

Hamburg 372 18.00 Rozmaitości. 20.00 Orkiestra wojsk. 23.15 Koncert popul.

Frankfurt 390 20.45 Koncert popul. 21.45 Płyty gramof.

Stockholm 436, **Motala** 1348 20.30 Koncert międzynar. z Warszawy. 22.15 Kapela cygańska.

Langenberg 473 20.00 Koncert kameralny. Nast. do 24.00 Koncert muzyki lekkiej.

Praga 487 19.05 Wieczór słowacki. 20.30 Koncert międzynar. z Warszawy. 22.30 Płyty gramof.

Wiedeń 516 20.30 Koncert z Warszawy. Nast. muzyka taneczna.

Budapeszt 550 20.30 Koncert z Warszawy.

Biedne sieroty próbowały

WALCZYĆ Z ŻYCIEM, A GDY IM SIĘ TO NIE UDAŁO, ZATRUŁY SIĘ.

Frankfurt nad Odrą, w lipcu.

(=) Miasto Frankfurt pozostaje pod wrażeniem **tragicznej śmierci trzech biednych dziewcząt**, które odebrały sobie wspólnie życie, **zatruwając się gazem świetlnym.**

Te trzy córki zamożnego niegdyś przemysłowca Kreidego pozostawały za życia ojca w **bardzo pomyślnych warunkach materjalnych**. Kreide zarabiał doskonale i zaspakajał wszystkie życzenia swoich córek, które bardzo kochał i którym dał **bardzo staranne wychowanie**. Wskutek jednak fatalnej konjuktury handlowej popadł Kreide **w bankructwo** i zmarł nagle na udar serca ze zmartwienia. Biedne dziewczęta w wieku 18, 20, 21 lat znalazły się teraz w

położeniu tragicznem.

Próbowały pracować na życie, ale to, co zarabiały, wystarczało im tylko na **najprymitywniejsze potrzeby życiowe.** Wreszcie biedne dziewczęta tak zmęczone były tą walką z losem, że **odebrały sobie życie.**

Ze spraw miejskich

Teatr czeski i siostry Halama

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH WE LWOWIE.

Lwów, 21. lipca.

Na posiedzeniu **Komisji teatralnej**, odbytej pod przewodnictwem zast. Komisarza rządu dr. Obmińskiego przyjęto do wiadomości **zawiadomienie dzierżawcy teatru w sprawie angażowania nowych sił artystycznych na przyszły sezon.** Następnie rozpatrywano prośbę dzierżawców o pozwolenie na występy w miesiącu sierpniu **zespołu Miejskiego Teatru łódzkiego** (dramat), rewji czeskiej (Teatr Variete Praha Divadlo), występującej obecnie w Warszawie, oraz na **produkcje taneczne sióstr Halama z Warszawy.**

Ponieważ dramat lwowski występuje obecnie w Krynicy, zespół zaś operetki znajduje się na urlopie, a opera lwowska nie będzie mogła wypełnić wszystkich dni, **Komisja teatralna przychyliła się do prośby dzierżawców.**

Życie gospodarcze.

Umarzanie kary a podatek przemysłowy.

Lwów, 21. lipca.

Min. skarbu wydało okólnik następujący:

„Okólnikiem z 11. VIII. 1927 r. Min. skarbu wyjaśniło, że w wypadku, gdy **prawomocnym wyrokiem sądu zostanie uchylone orzeczenie karne władzy skarbowej**, wydane na podstawie art. 98 ustawy o **podatku przemysłowym od obrotu**, winny władze skarbowe umarzać jedynie nałożone kary, **nie zaś należność** względnie dopłatę do świadectwa przemysłowego.

Ponieważ wyjaśnienie to stoi w sprzeczności z wyrokami Najw. Trybunału Admin. i Sądu Najwyższego, Min. skarbu **uchyla ów okólnik** i zarządza, aby w wypadkach wyżej wymienionych **umarzano nie tylko nałożone kary, ale również należność za świadectwo przemysłowe.**

Zwraca się uwagę jednak, że umorzenie należności za świadectwo przemysłowe nie wpływa na obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego, wzgl. na jego kategorję **w okresie podatkowym, nieobjętym wyrokiem sądu.**

Jedzmy śledzie!

ZAPASY ŚLEDZI Z KAŻDYM DNIEM WZRASTAJĄ?

Gdańsk, w lipcu.

Na rynku gdańskim zapasy śledzi starych są już na wyczerpaniu. Ponieważ w czerwcu ceny znacznie obniżono, popyt na śledzie stare, zwłaszcza matjesy i yarmouthskie, był duży. Zapasy śledzi szkockich są równie niewielkie, natomiast daje się zauważyć na rynku dość dużą ilość śledzi norweskich. Notują śledzie Matjes starych połowów 30 do 35 szylingów, śledzie yarmouthskie wyborowe 40 do 41 sh. za dwie pół-beczułki, śledzie szkockie Crown matjesy — 45 sh., norweskie najlepsze — 50 sh.

Zapasy nowych matjesów z każdym dniem wzrastają. Ostatnio przybyło znowu do Gdańska kilka statków, które przywiozły matjesy gatunku Stornoway, Castlebay i Bunorana. **Gatunek przywiezionych śledzi jest znacznie lepszy od poprzednich transportów.**

Notowano ostatnio matjesy nowe za dwie pół-beczułki: Stornoway large 46—48 sh., Selectet 42 do 44, Castlebay i Bunerana large 53—56 sh., Selectet 50 sh., Medjum 40 do 45 sh. Wszystkie ceny za śledzie należy rozumieć tranzyto nie oclone franco wagon Gdańsk.

Na rynkach konsumcja śledzi, jak zwykle w porze letniej, jest mała. Zapasy śledzi starych połowów na składach są minimalne, a z nowych połowów kupcy zakupili narazie tylko niewielkie jeszcze ilości.

Pierwszy kongres filologów słowiańskich w Pradze.

Praga w lipcu.

(=) Pod protektoratem prezydenta Masaryka odbędzie się od 3 do 13 października bieżącego roku w Pradze **pierwszy kongres słowiańskich filologów.** Przewodnictwo obejmie **prof. dr. Matjasz Murko.** Prace kongresu będą się odbywały w trzech sekcjach: **historyczno-literackiej, lingwistycznej i pedagogiczno-dydaktycznej.**

Stanisławowski ananas

niemile wsławił się we Wrocławiu.

Berlin, w lipcu.

(e) W Bytomiu sądzono sprawę oszusta międzynarodowego, który **podawał się za rabina i doktora filozofji Papo**, a właściwie nazywał się Noteles i pochodził ze Stanisławowa.

Noteles okradł bibljotekę uniwersytecką we Wrocławiu — gdzie wypożyczył szereg wartościowych dzieł, będących unikatami bibljograficznemi, z dzieł tych powymazywał pieczątki i sprzedał je.

Noteles został skazany na **13 miesięcy więzienia i 4 tygodnie aresztu**, po których odsiedzeniu zostanie odstawiony do granicy polskiej.

GIEŁDY.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.85, Holandja 12.08 trzy czwarte, Francja 123.85, Belgja 34.90 i pół, Włochy 92.74, Niemcy 20.35 3/8, Szwecja 25.21 3/4 Hiszpanja 33.31, Danja 18.21, Szwecja 18.19 5/8, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.20, eHlsingfors 193, Praga 163.87, Budapeszt 27.83 trzy czwarte, Białogród 2.76, Sofja 670, Rumunja 818.25, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.84, Nowy Jork 25.53 i pół, Belgja 354.75, Hiszpanja 372, Włochy 133.50, Szwajc. 491, Danja 680, Holandja 1024.50, Norwegja 680.25, Szwecja 684.50, Praga 75.70, umunja 15.15, Niemcy 608.25, Wiedeń 359.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.26 i pół, Londyn 25.21 trzy czwarte, Nowy Jork 519.95, Belgja 72.25, Włochy 27.19 i pół, Hiszpanja 75.70, Holandja 208.65, Berlin 123.90, Wiedeń 73.22 i pół, Stokholm 139.35, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.60, Sofja 375 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.52 i pół, Białogród 9.02 i pół, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 251, Bukareszt 308 i pół, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 21. lipca.

Tendencja niezmieniona. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00 korony czeskie 0.26.75—0.26.00, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. [illegible]

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

LEKARZ z kilku letnią praktyką poszukiwany dla miasta o 6.000 mieszkańców w Małopolsce. Zgłoszenia pod Lekarz do Administracji. 5709-2

KASJERKA za kaucją poszukiwana do sklepu. Zgłoszenia z referencjami skierować Lwów, Skrytka pocztowa 214. 5759-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

EMERYTOWANY kapitan W. P. lat 35, energiczny i sumienny, poszukuje posady w prywatnem przedsiębiorstwie kierownika, sekretarza lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Gazety porannej pod „Emeryt wojskowy". 5734-3

PANNA władająca perfect francuskim (kilkuletni pobyt zagranicą) poszukuje posady nauczycielki francuskiego, sekretarki. Sulimirska, Potok Złoty (dwór) koło Buczacza. 5753-2

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania" 4550-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

Kawalerski apartament,

słoneczny wykwintny (umeblowany) pokój dwie nyżki, garderobka, łazienka, balkon, przedpokój, światło elektryczne do wynajęcia od 1-go Piaskowa l. 15.

POSZUKUJĘ kawalerskiego pokoju z komfortem, łazienką, prawem użycia telefonu, z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Poważne referencje" do Małopolskiej Ajencji Reklamowej, Chorążczyzna. 5720-2

3 POKOJOWE komfortowe mieszkanie kompletne wykwintnie urządzone z powodu wyjazdu do sprzedania. Tylko dla zamożnych. Telefon 17-24. 5728-2

POPSZUKUJĘ 3 lub 2 pokoje z kuchnią blisko śródmieścia za rocznym czynszem. Listy pod „wdowiec„ do Administracji. 5748-2

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

KRYNICA - ZDROJ. Pensjonat „Wrzos" obok nowych łazienek w uroczem położeniu poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach nader przystępnych. Zgłoszenia: Krynica pensjonat „Wrzos", Stanisława Srokowska. 5390-15

GDYNIA. Pierwszorzędny pensjonat „Różany Gaj", południowy stok Kamiennej Góry, prześliczne położenie, plaża obok, nowoczesne urządzenia, w pokojach woda bieżąca, łazienki, z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Gdynia „Różany Gaj", Zarząd Pensjonatu 5277-6

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica 4289-?

JASTRZĘBIA GÓRA Pensjonat „Pilice" tuż nad pełnem morzem i plażą przy świerkowym parku, w pensponacje po cztą, telegraf, telefon. 5719

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

FORTEPIANY, pianina wszelkiego rostale kupuję — płacę najwięcej. Kopernika 26. Skleniarski. 5743-2

WILLA w Jaremczu w najlepszem położeniu, 7-pokojowa z przynależnościami, wraz z nowem urządzeniem, kompletnem naczyniem kuchennem i stołowem oraz dużym ogrodem okazyjnie do nabycia. Potrzebna gotówka około 50.000 zł. Zgłoszenia Józef Hulles, Drohobycz. 5754-8

KOCIOŁ leżący rurkowy firmy Novak i Jahn Praga, o powierzchni ogrzewalnej 80 m² do sprzedania, u firmy Brettler i Ska w Kołomyji. 5697

FORTEPIANY pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele na różne ceny możliwie najtaniej sprzedaje, mienia, wypożycza. Uwaga: Hanak, Piłsudskiego 21. I. piętro. 5441-10

ROWERY, ramy kierownikı krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-2

KUFER-SZAFA kombinowana dla podróżujących w dobrym stanie tanio sprzedam. Wiadomość, ul. Zamojskiego 1. 3 parter na prawo, między 14 (2) — 16 (4) 5739-2

KUPIĘ zaraz tylko okazyjnie fortepian marki „Ehrbara", „Schweighofera", „Fritza", „Döra", „Wirtha" najchętniej „Bösendorfera". Podać cenę. Administracja „Gazety Porannej". pod „Powrót". 5742-2

UMEBLOWANIE gabinetu (Herrenzimmer) kupię okazyjnie zaraz. Margulies, Ochronek 6. 5713

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

SAMOCHODY używane różnych marek limuzyny i otwarte w każdej cenie okazyjnie do nabycia we firmie „Studebaker", Akademicka 5. tel. 53—53. 5746-3

CHIROMANTKA, Warszawianka przepowiada przeszłość i przyszłość z rąk i kart od 8 do 5 wiecz. ul. Ruska 10. ofic. II. p. kamienne schody. 5740

WINDA CIĘŻAROWA ELEKTRYCZNA o udźwigu 1.000 kg. i wymiarze możliwie 150×200 dla magazynu o 4 kondygnacjach okazyjnie poszukiwana. Zgłoszenia „Magazyn" Biuro dzienników Buchsbaumowej, Lwów, Hetmańska 22. 5725

INTELIGENTNĄ młodą kobietę, posiadającą 2—3.000 zł. poszukuje artysta malarz. Kapitał zabezpieczony i zapewniony dobry zysk. Przyjemne zatrudnienie z wyjazdami do Krynicy, Zakopane go i t. p. Zgłoszenia pod „Wystawa" do Administracji. 5752

MAŁO UŻYWANA, najkompletniej zremontowana **lokomobila parowa** przewoźna, fabrykatu „Hoffherr-Schranz-Clayton-Schutleworth" zbud. 1917 r., normalnej trwałej sprawności 14 K. M., największej trwałej sprawności 18 K. M., największej przemijającej sprawności 26 K. M., kocioł o pow. ogrzew. 11.445 m. kw., pow. rusztu 0.387 m. kw., do opału węglem lub drzewem, z kominem ok. 2.9 m. wysokości, 260 m/m. w świetle, z iskrochronem systemu talerzowego, z pompą do zasilania kotła, całość w stanie bez zarzutu. Zgłoszenia do Ekspedycji Tygodnika Dostaw, Lwów, Potockiego 26. pod „Lokomobila". 5704-2

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 50. Umywalki 5. **Wkłady** druciane 27. **Materace** 3 poduszki 30 zł. Włosienne 75. **Otomany** gobelinowe 55. **Kanapki** rozkładane 55. **Bufaliki** rozkładane 45. **Łóżko** mosiężne 200 złotych. **Zaks,** Lindego 6. 5482-10

MIKROCID słynny preparat leczniczy Krzysztofowicza leczy radykalnie: grużlicę, zapalenia, katary oraz różycę świń, zołzy u koni i t. p. Żądać w składach aptecznych i droguerjach. Generalne zastępstwo F. Pawliński Podhajce i T. Urbanowicz Lwów, ul. Wronowska 8. 5751

NAPRAWIA, czyści, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, kilimy oraz fabryczne, prędko, solidnie, tanio Borkowska, Bernardyński 12. naprzeciw Hotelu Krakowskiego. 5763

FELJETON „GAZ. POR." z 22 VII 1929

WHITE I ADAMS: 49

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

Dysząc ciężko, obejrzałem się. Pulz, Thrackles i murzyn stali tuż koło mnie. Perdosa skulił się na swej skale, Handy Salomon, który pierwszy zaatakował stado, sapiąc oparł się o ścianę skalną. Był zlany krwią, a odzież wisiała na nim w strzępach. I my nie wyglądaliśmy lepiej, lecz nikt nie był ciężko ranny.

Tak staliśmy z dziesięć sekund, spoglądając na siebie w milczeniu, wyczerpani. Potem, rycząc z wściekłości, majtkowie przeskoczyli wał martwych zwierząt i znów zaatakowali stado. Foki były tak przestraszone, że nie broniły się, toteż nie była to już walka lecz rzeź, okrutne i bezmyślne mordowanie bezbronnych stworzeń. Walczyłem przedtem jak inni, lecz teraz gdy walka ustała, odwróciłem się ze wstrętem od tej dantejskiej sceny. Majtkowie uwijali się jak djabły. Perdosa odrzucił maczugę i operował ulubioną swą bronią — nożem. Jeszcze teraz widzę go przed sobą, jak powalił olbrzymią samicę i toczył się z nią po ziemi, podczas gdy jego prawe ramię wciąż podnosiło się, zadając śmiertelne ciosy. Zwierzę przeraźliwie kwiczało z bólu i przerażenia a z oczu ciekły mu wielkie łzy, aż wreszcie legło martwe, a Perdosa wstał, chwiejąc się na nogach jak pijany, by po chwili rzucić się na nową ofiarę.

Tak to oni szaleli we krwi. Tylko murzyn trzymał się na uboczu, odcinając zwierzętom drogę do ucieczki. Stałem oparty o skałę, przejęty zgrozą, tępo patrząc na tę rzeź, zbyt znużony i osłabły na duchu, by położyć kres bestjalskiemu mordowi lub opuścić jaskinię. Ciężki, gorący wyziew przesycił powietrze. Wzdłuż wyścia toczyła się ciemna wzbierająca struga, a tu i ówdzie między kamieniami utworzyły się kałuże krwi.

Dotychczas ryk fok zagłuszał wszystko. Teraz zaczął on słabnąć, tak iż rozróżniałem już klątwy i wrzaski rozszalałych majtków. Wyziew stawał się coraz bardziej duszący, a potok krwi płynął coraz szerzej i szybciej.

Jedno z rannych zwierząt potoczyło się mi pod nogi. Widziałem, jak z oczu płynęły mu łzy. To mię dobiło. Odwróciłem się i utykając w ciemności podążyłem ku wyjściu, do naszej łodzi. Tam czekałem długo. Młodziutka foka, mająca może trzy miesiące,ryknęła przerażona zobaczywszy mię i skryła się w wodzie. Za nic w świecie nie zrobiłbym krzywdy biedactwu. Malec ten był jedyną pozostałością wielkiego stada!...

Zwolna nadchodzili majtkowie, zmęczeni, z zapadłemi oczyma, chwiejąc się na nogach jak pijacy, okrwawieni od stóp do głów, z podartą odzieżą i drżąc na całem ciele. Żaden z nich nie przemówił ani słowa. Gdy wszyscy weźli do łodzi, odpłynęliśmy i po kilku uderzeniach wioseł ujrzeliśmy znów pełny blask słoneczny.

Wracaliśmy powoli i w zupełnem milczeniu. Majtkowie siedzieli posępjakby już wszelka zawziętość w nich wygasła. Handy Salomon ustawicznie zwilżał wargi językiem — jak zwierzę oblizujące się po uczcie. Thrackles tępo patrzał przed siebie.

Gdyśmy wysiedli przed chatą, słońce chyliło się już ku zachodowi. Naprzód pomyśleliśmy o wodzie. Znużeni powlekliśmy się do źródła, gdzie majtkowie rzucili się brzuchami na ziemię i pili chciwie aż do przesytu. Następnie rozpaliliśmy ognisko, lecz murzyn nie chciał gotować strawy.

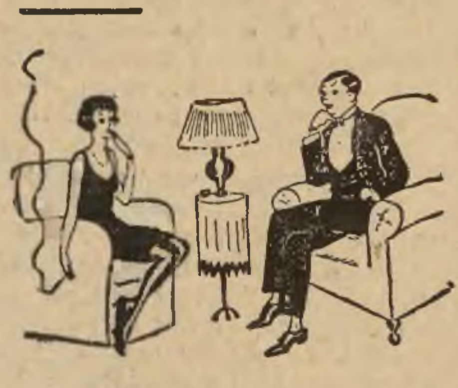
— Ja dosyć gotować na statku. Teraz gotować kto inny!... mruczał niechętnie.

Meksykanin Perdosa, który naznosił drzewa na ognisko, rozłościł się słysząc to i zawołał łamaną angielszczyzną:

—Ja rąbać drzewo! Ja zrobić swoje! Jeśli ja rąbać drzewo, to ty przeklęty murzyn gotować jedzenie!...

C. d. n.

Humor.



On: — A ja wiem o czem pani myśli teraz...

Ona: — To dlaczego pan tego nie czyni???

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.